KOMITET REDAKCYJNYprof. dr Witold Doroszewski (naczelny redaktor), dr Barbara Falińska,
doc. dr Halina Kurkowska, doc. dr Wanda Pomianowska, doc. dr Andrzej
Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Zdzisław Stieber,
doc. dr Mieczysław Szymczak, prof. dr Witold Taszycki
Sekretarz redakcji — Stefan Rodkiewicz

TREŚĆ NUMERU

HELENA ZDUŃSKA: Formy typu rąbę, złamę, złapę w gwarach Polski

centralnej 393

MARIE TĚŠITELOVÁ: O badaniu statystycznym zasobu słownikowego

w języku czeskim 401

MIECZYSŁAW SZYMCZAK: Przegląd polskich prac językoznawczych

ogłoszonych drukiem w 1966 r. ……………. 409

SPRAWOZDANIA

JAN BASARA: Sprawozdania z posiedzenia Czechosłowacko-polskiej

Komisji Językoznawczej przy PAN i ČSAV…………………………………..….418

[A. S: Co piszą o języku? 422](#bookmark2)

W. D: Objaśnienia wyrazów i zwrotów 425

Zatwierdzone pismem Ministerstwa Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia
1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach nauczycielskich

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, ul. Miodowa 10
Redakcja: Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31 wewn. 132

Nakład 2180 (1989 + 191). Ark. wyd. 3,25. Ark. druk. 2,5. Papier druk. sat. kl. V, 65 g, 70×100.
Oddano do skąd. 9.IX.1967 r. Podpisano do druku w listopadzie 1967 r. Druk ukończono
w listopadzie 1967 r. Zam. 1521/67. T-73. Cena zł 6,—

Drukarnia im. Rewolucji Październikowej w Warszawie

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO (założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

FORMY TYPU RĄBĘ, ZŁAMĘ, ZŁAPĘ W GWARACH POLSKI

CENTRALNEJ

Artykuł niniejszy ma na celu przedstawienie historii i geografii form typu kopę, łamę, skubę w gwarach Małopolski oraz Mazowsza. Ponadto, uwagi w tym artykule mogą posłużyć wyjaśnieniu wątpliwości tym czytelnikom Poradnika Językowego, którzy zwracają się w listach do Redakcji z zapytaniami, jak powinny poprawnie brzmieć formy 1 os. lp. cz. ter. czasowników typu kopać, klepać, łamać.

Formy typu ja łapę, łamę, rąbę, sypę obejmują wąski pas północno-zachodniej Małopolski, dawną ziemię łęczycką i część sieradzkiej, Łowickie oraz niewielki skrawek Mazowsza lewobrzeżnego[[1]](#footnote-1). Na obszarach tych twarda wymowa głosek p, b, m w formie 1 os. lp. cz. ter. występuje konsekwentnie we wszystkich czasownikach koniugacji I z tematami zakończonymi spółgłoską wargową. Pod tym względem wymieniony na wstępie teren stanowi wyraźną opozycję w stosunku do języka ogólnopolskiego, w którym nie ma czasowników o tematach zakończonych w formie 1 os. lp. cz. ter. spółgłoskami twardymi p, b. Stwierdzenie to można udowodnić materiałami z kilku wsi, położonych w różnych częściach wymienionego obszaru. Na przykład w słowniku wsi Domaniewek[[2]](#footnote-2) zaświadczone są następujące przykłady: xlupe, xrape, xrupe, dṷube, drape, ḍžyme, gžebe, klapę, klepe, kłame, kȯmpe, kope, ṷume‖ṷame, ṷape, rombe, sape, skrobe, skube, sype, šarpe, ščype, telepe śe, ṭšepe, tupe. Miękkość wystąpiła w formie ṷupe. Podobnie we wsiach: Radkowice pow. Starachowice, Książnice pow. Kazimierza W., Zagnańsk pow. Kielce[[3]](#footnote-3) wszystkie wyżej wymienione

czasowniki mają w formie 1 os. lp. cz. ter. twardą spółgłoskę wargową, np: (cytuję materiał tylko z Radkowie): xrape, cerpe, dłube, drape, podrape śe // jo śe draṕe, ḍžyme, jo gžebe, zagžebe, kapę, klepe, kłame, kṷope, łåme, łapę, råbe, skrobe, skube, ṭšepe.4 Zjawisko to tak samo konsekwentnie występuje w gwarze łowickiej[[4]](#footnote-4) [[5]](#footnote-5) oraz w powiecie Rawa Mazowiecka. Dla przykładu przytaczam materiał ze wsi Rosocha pow. Rawa Maz.: jo ʒ'abe, jo kartofle kope, jo skrobe, jo skube ṕiže, jo nasype kožec, jo ńe dṷube, jo ńe drape, ḍžyme, odgžebe, jo śe ńe kumpe w žyce, jo ńe kṷame, ńe zṷume, poṷape kurcaḱi, co wy tam kleṕeće? — jo klepe? Formy oboczne typu xraṕe // xrape, kope ale skub'e pojawiają się częściej jedynie we wsiach położonych na peryferiach zasięgu omawianego zjawiska. Na przykład we wsi Szwejki pow. Rawa Maz. notowałam: ja kope, podrape, poḍžy- me troxe, zagžebe, jo kȯmpe, jo kṷame, zṷame na puṷ, jo ṷape, jo klepe ale także: jo rȯmb'e, skrob'e, potskub'e, tšep'e. Warto również podkreślić, że omawiany tu typ wymowy zachowuje się nie tylko w mowie mieszkańców wsi, ale także miast. Świadczą o tym między innymi często napływające do Radiowego Poradnika listy z zapytaniem, które formy są poprawne łapę czy łapię, kopę czy kopię[[6]](#footnote-6). Listy te pochodzą z różnych środowisk społecznych. Jak pisze S. Gogolewski[[7]](#footnote-7), formy ja kopę, łamę, rombę rozpowszechnione są w Łodzi i to zarówno w środowisku robotniczym, jak i wśród inteligencji.

W języku staropolskim omawiana tu grupa czasowników miała formy 1 os. lp. cz. ter. bardzo zróżnicowane. Miękkość końcowej spółgłoski tematu zaświadczona jest w XVI w. w takich czasownikach jak: dłubię (Mącz.[[8]](#footnote-8)), drzemię (Mącz. Kn.[[9]](#footnote-9)), kąpię (Mącz. Kn.), klepię (Kn.), łamię (Mącz. Kn.), łupię (Kn.), skrobię (Mącz.), szczypię (Mącz. Kn.). Twarda wymowa końcowej spółgłoski tematu w gwarach jest więc w wypadku tych kilku czasowników zjawiskiem wtórnym. Kontynuacją stanu archaicznego mogą być natomiast formy grzebę, skubę, sypę (tak przypuszcza H. Świderska, o czym piszę dalej). Czasowniki te bowiem w dawnej polszczyźnie były odmieniane według wzoru: grzebę — grzebiesz — grześć, skubę — skubiesz — skuść, sypę — sypiesz — suć[[10]](#footnote-10). Twardą spółgłoskę wargową w temacie cz. ter. miały w języku staropolskim także czasowniki: chrapać,

czerpać, drapać, kapać, klapać, kłamać, kopać, łapać, sapać11. Odmieniały się one jednak według wzoru -am, -asz. W słownikach zaświadczone są następujące przykłady takiej odmiany: chrapam (Kn.) // chrapię (Mącz.), czerpam (Mącz. Kn.), drapam (Strp.[[11]](#footnote-11) [[12]](#footnote-12)) // drapię (Mącz. Kn.), kapam // kapię (Mącz.), kłapam (Strp. Kn.), kłamam (Strp. Kn.), kłapam (Strp.), kopam (Mącz. Kn.) // kopię (Kn.), łapam (Strp. Mącz. Kn.), sapam (Kn.). Czasowniki te zatraciły we współczesnej polszczyźnie dawne formy odmiany i obecnie odmieniają się według wzoru -ą, -esz. Przesunięcie do koniugacji -ą, -esz dokonało się na skutek oddziałania takich par form, jak pisać — piszę, wiązać — wiążę. Proces te dokonał się na przestrzeni kilku wieków, np. formę kopią spotykamy już w XVI w., drapią w XVII, kłamią upowszechnia się dopiero w XVIII w.[[13]](#footnote-13). W języku literackim przesunięcie do innego typu koniugacyjnego spowodowało nie tylko zmianę pierwotnych końcówek, ale także zmianę postaci tematu: spółgłoska wargowa twarda uległa zmiękczeniu. W gwarach natomiast, gdzie występują formy drapę, kłamę, przesunięcie dawnych drapam, kłamam do koniugacji na -ę, -esz mogło pociągnąć za sobą tylko zmianę końcówek cz. ter., a zatem drapam ≥ drapą, kłamam ≥ kłamę analogicznie do skubę, grzebę, dmę. Można też przypuszczać, że gwarowe kopę, łamę wywodzi się z historycznie wtórnych form kopię, kłamię. Jest to jednak mało prawdopodobne, ponieważ omawiana tu cecha gwarowa jest bardzo stara, sięgająca przypuszczalnie epoki staropolskiej (o czym piszę dalej).

Również zdaniem H. Świderskiej[[14]](#footnote-14) archaiczne grzebę, skubę, sypę stały się wzorem dla odmiany pozostałych czasowników, których temat 1 os. lp. cz. ter. zakończony był spółgłoską wargową. H. Świderska podaje jeszcze jedną, istotną przyczynę utrwalenia się wymowy typu kopę, łamę, a mianowicie potrzebę rozróżnienia form 1 i 3 os. lp. cz. ter., które na skutek zaniku nosowości w mowie potocznej brzmiałyby identycznie.

Szczegółowego rozważenia wart jest także problem geograficznego pochodzenia omawianego tu zjawiska. Z. Stieber w pracy „Izoglosy gwarowe na obszarze dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego” pisze: „Typ kope, łame, sype (1 os. sing.) jest zdaje się zarówno mazowiecki jak małopolski, stąd w Sieradzkiem występuje również na samym pd.-wschodzie. Niemniej zasięg tej cechy w północnej części naszego obszaru pozwala przypuszczać, że szerzyły się tu przede wszystkim mazowieckie (nie małopolskie) kopę, łame”[[15]](#footnote-15). Dokładne przyjrzenie się granicy tych form pozwala ostatecznie wyjaśnić, czy wywodzą się one z Małopolski, czy z Mazowsza. Południową granicę wymowy kopę, łamę stanowi mniej więcej linia

Olkusz-Proszowice-Mielec, biegnąca nieco na północ od Krakowa. Dalej na południe w okolicach Krakowa oraz na Podhalu czasowniki I kon. z tematami zakończonymi spółgłoską wargową mają formy cz. ter. zgodnie z językiem ogólnopolskim[[16]](#footnote-16). Zachodnia granica typu kopę, jak pisze Z. Stieber[[17]](#footnote-17), biegnie poprzez miejscowości: Nieznanice pow. radomszczański, Ruszczyn pow. piotrkowski, Wydrzyn pow. łaski, Sobótka pow. łęczycki, a więc nie dochodzi do Sieradza i Koła. Na wschodzie zaś omawiany tu typ wymowy sięga po linię Staszów, Opatów, Starachowice, Nowe Miasto[[18]](#footnote-18). Poza jej zasięgiem pozostaje Sandomierz i Radom. Interesujący jest przebieg izoglosy tego zjawiska na Mazowszu. Pokrywa się ona prawie dokładnie z granicą powiatów Rawa Maz. i Łowicz, która jest jednocześnie granicą woj. łódzkiego. Wymowę ja kopę, skubę, łamę notowałam we wsiach: Rosocha, Szwejki, Studzianki (pow. rawski), natomiast w odległych od nich zaledwie kilkanaście kilometrów Kozietułach[[19]](#footnote-19) i Adamowicach, należących już do woj. warszawskiego, występują formy zgodne z językiem literackim. Jak widać więc typ kopę, łamę geograficznie związany jest z tą częścią Mazowsza, która od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnej pod względem administracyjnym łączona była z zachodnią i południową dzielnicą Polski. Łowicz, Skierniewice i Rawa Maz. już w XIV w. należały do archidiecezji gnieźnieńskiej[[20]](#footnote-20) i przez to wystawione były niewątpliwie na wpływy językowe, idące zarówno z zachodu, jak i południa, co potwierdza się na przykładzie szeregu zjawisk z zakresu fonetyki i leksyki. Można zatem przypuszczać, że omawiane tu zjawisko wywodzi się z północnej Małopolski, a stąd rozszerzyło się na tę część Mozowsza, która była z nią silniej związana pod względem administracyjnym i kościelnym.

Stwierdzenie, że typ kopę, łamę nie jest cechą gwarową mazowiecką można poprzeć innymi jeszcze dowodami. Wymowa tego typu nie występuje na obszarze, obejmującym szeroki pas wzdłuż Wisły od Radomia aż po Sandomierz, a więc na terenie najsilniejszej ekspansji Mazowsza, mającej początek już mniej więcej w połowie XV w.[[21]](#footnote-21) Rezultatem tej ekspansji, jak wiadomo, było rozszerzenie się w górę Wisły takich cech

językowych, jak: formy typu śfat, śfynia, narzędnik -amy, 1 os. cz. ter. niesiem, bylim, bezdźwięczna fonetyka międzywyrazowa. Wshodnia granica form kopę, łamę pokrywa się dokładnie z granicą udźwięczniającej fonetyki międzywyrazowej na odcinku Nowe Miasto-Staszów. Na mapach Atlasu gwar woj. kieleckiego (nr 237 i 257) w tych wsiach, w których występuje wymowa iag̮̮͜ᴗras, brat͜ᴗmui͜͜, jest także typ *ł*amę, klepę [[22]](#footnote-22). Identyczność przebiegu izoglos obu tych zjawisk wskazuje na to, że tu właśnie zderzyły się one z idącymi od północy wpływami mazowieckimi.

Obraz, jaki przedstawia mapa zaludnienia Polski w XIV w.[[23]](#footnote-23), pozwala także wysnuć pewne przypuszczenia na temat czasu rozprzestrzenienia się omawianego tu zjawiska. Położone wzdłuż Wisły obszary dawnej Puszczy Radomskiej, na które nie dotarły formy ja kopę, łamę, w XIV w. były jeszcze niemalże bezludne. Ożywiona ich kolonizacja rozpoczęła się dopiero w w. XV. Wymowa kopę, łamę musiała więc istnieć w północno-zachodniej Małopolsce w tym czasie, kiedy granica późniejszego osadnictwa Puszczy Radomskiej miała jeszcze duże znaczenie. Gdyby bowiem tendencja do wymowy kopę, łamę pojawiła się w tym czasie, kiedy już zatarły się częściowo różnice między mieszkańcami Puszczy oraz ziem na zachód od niej położonych, granica osadnicza nie stanowiłaby tak silnej przeszkody w rozszerzaniu się form kopę, klepę bardziej na wschód. Tak więc, czas powstania omawianego tu zjawiska można odnieść do okresu nie późniejszego niż koniec w. XIV, początek XV.

Jak wynika z powyższych rozważań, formy typu ja kopę, skubę występują jedynie w południowo-zachodnim skrawku Mazowsza lewobrzeżnego. Na pozostałym obszarze mazowieckim czasowniki I kon. z tematami zakończonymi spółgłoską wargową odmieniają się tak, jak w języku ogólnopolskim, a więc koṕę — koṕeš, skub'ę — skub'eš. Wyjątek stanowią jedynie czasowniki łamać i kłamać, które na Mazowszu północnym mają w 1 os. lp. cz. ter. formy łamnę, kłamnę lub łamę, kłamę. Te dwa typy form dzieli dość ostra granica (por. mapa). Wymowa ja łamnę, kłamnę jest powszechna w północno-zachodniej części Mazowsza, a więc tam, gdzie występuje wymowa asynchroniczna głoski ḿ typu mńasto, mńiska. Zgodność zasięgu obu tych zjawisk nasuwa przypuszczenie o ich wzajemnym powiązaniu. Z chwilą wyodrębnienia się elementu palatalnego przy artykulacji głoski m formy 1 os. lp. cz. ter. brzmiały: ja łamńe, kłamńe[[24]](#footnote-24). Były one na większej części obszaru, na którym dokonał się proces m ≥ mń (pomijając wąski pas nad Wisłą, gdzie ę ≥ ą) identyczne z formami 3 os. lp. cz. ter. a ponadto także odosobnione w systemie koniugacyjnym, ponieważ nie ma w języku polskim czasowników z przyrostkiem -nię, -niesz. Nastąpiło więc upodobnienie odmiany tych czasowników od odmia-



ny typu ciągnę — ciągniesz, dźwignę — dźwigniesz, na podstawie wspólnego im elementu budowy, a mianowicie pozostałych form czasu ter. łamńeš — łamnie, dźwigniesz — dźwignie. Także w 1. mn. cz. ter. czasowniki łamać, kłamać odmieniane są tak, jak czasowniki z sufiksem -ną-. Analogicznie do dźwigną, pragną w 3 os. 1. mn. mamy na tym terenie łamną, kłamną[[25]](#footnote-25). Formy ja łamną, kłamną są więc zjawiskiem późniejszym, powstałym po wyodrębnieniu się elementu palatalnego przy artykulacji głoski ḿ.

Na północno-wschodnim Mazowszu, na wschód od linii Omulew-Ostrołęka-Wyszków-Liwiec występuje powszechnie wymowa ja łamę, kłamę. Jej zasięg pokrywa się mniej więcej z zasięgiem palatalności asynchronicznej typu ńasto, a więc na tych obszarach, gdzie dominuje wymowa kańeń, tam także występuje typ łamę, kłamę. Zgodność zasięgów obu tych zjawisk także nie jest przypadkowa. Na terenie, gdzie ḿ ≥ ń, omawiane tu czasowniki powinny mieć odmianę ṷańe -es, kṷańe -es, tworzyłyby więc odosobnioną, nie znaną ani gwarom, ani językowi literackiemu grupę I koniugacji (w kon. na -ę, -esz nie ma bowiem w języku polskim czasow-

ników zakończonych spółgłoską środkowo językową ń). Być może zadecydowała tu konieczność usunięcia niejasnych form i czasowniki łamać, kłamać zaczęto odmieniać według wzoru dmą — dmiesz26. I w tym wypadku wyrównanie nastąpiło do całego paradygmatu cz. ter. czasownika dąć, ponieważ formy 3 os. 1. mn. brzmią łamą, kłamą analogicznie do dmą 27.

Dotychczasowe rozważania pozwalają sformułować wnioski następujące. Jako poprawne uznajemy obecnie utrwalone w języku ogólnopolskim, a także i w większości gwar formy z miękką końcową spółgłoską tematu, a więc kłamię, łapię, trzepię itp. Historycznie nie we wszystkich przykładach są one uzasadnione. Język staropolski bowiem odziedziczył z epoki prasłowiańskiej formy drzemię, klepię, ale skubę, grzebę (por. wyżej). W języku ogólnopolskim, analogicznie do czasowników mających w temacie etymologicznie miękką spółgłoskę wargową, upowszechnił się typ skubię, a także drapię, kopię ≤ drapam, kopam (por. wyżej). W gwarach zachodniej Małopolski zaś dokonał się proces odwrotny. Decydujący wpływ na odmianę czasowników I kon. o tematach zakończonych spółgłoską wargową wywarły formy skubę, grzebę, na których wzór powstała i rozszerzyła się twarda wymowa końcowej spółgłoski tematu w 1 os. lp. cz. ter. w pozostałych czasownikach tego typu. Północno-mazowiecka wymowa kṷamę, kṷamnę, ṷamę, ṷamnę jest zjawiskiem późnym i nie wiąże się geograficznie ani genetycznie z analogicznymi formami, występującymi w zachodniej Małopolsce.

*Helena Zduńska*

*WYKAZ NAZW MIEJSCOWOŚCI UMIESZCZONYCH NA MAPIE*

|  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| 1. | Ar. | Arcelin, pow. Płońsk | 11. I. | Izdebno, pow. Garwolin |
| 2. | Bur. | Burakowskie, pow. Węgrów | 12. II. | Ilinek, pow. Płońsk |
| 3. | Ch. | Chamsk, pow. Żuromin | 13. Kac. | Kacice, pow. Pułtusk |
| 4. | C. | Całowanie, pow. Otwock | 14. Kł. | Kałęczyn, pow. Ciechanów |
| 5. | Chrz. | Chrzanówek, pow. Ciecha | 15. KI. | Kluki, pow. Mińsk Maz. |
|  |  | nów | 16. Koc. | Kocierzew, pow. Łowicz |
| 6. | Chyż. | Chyżyny, pow. Mińsk Maz. | 17. Kon. | Konopki, pow. Kolno |
| 7. | Dob. | Dobieszyn, pow. Biało | 18. K. | Konopnica, pow. Rawa |
|  |  | brzegi |  | Maz. |
| 8. | Gost. | Gostkowo, pow. Pułtusk | 19. Kor. | Korytów, pow. Grodzisk |
| 9. | Grab. | Grabowo, pow. Przasnysz |  | Maz. |
| 10. | GSt. | Grochale Stare, pow. Nowy | 20. Koziet. | Kozietuły, pow. Grójec |
|  |  | Dwór | 21. Kr. | Kręgi Stare, pow. Wyszków |

1. Przypuszczenie o wpływie paradygmatu dmę, dmiesz na powstanie form lamę podaje J. Wótowicz w pracy „Spółgłoski nosowe miękkie ḿ, ń” por. A. Basara i in.: Studia fonetyczne z Warmii i Mazur. I Konsonantyzm. Wrocław, 1959.
2. Informacji o występowaniu form 3 os. l.mn. łamą, kłamą udzieliła mi mgr C. Szkiłądziowa.

|  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| 22. | Lig. | Ligowo, pow. Lipno | 37. Rog. | Rogienice, pow. Łomża |
| 23. | Ł. | Łętczyn, pow. Ostrołęka | 38. Sier. | Sieraków, pow. Pruszków |
| 24. | Mam. | Mamino, pow. Maków | 39. St. | Studzianki, pow. Nasielsk |
| 25. | M. | Maszna, pow. Sochaczew | 40. Szcz. | Szczaki, pow. Piaseczno |
| 26. | Mch. | Mchowo, pow. Przasnysz | 41. Szum. | Szumowo, pow. Zambrów |
| 27. | Misz. | Miszewo, pow. Płock | 42. Szydł. | Szydłowo, pow. Mława |
| 28. | Mł. | Młodzianowo, pow. Maków | 43. Św. | Świerże, pow. Ostrów Maz. |
|  |  | Maz. | 44. W. | Wach, pow. Ostrołęka |
| 29. | Mórg. | Morgowniki, pow. Łomża | 45. Wcz. | Wola Czerwińska, pow. |
| 30. | O. | Ojrzeń, pow. Ciechanów |  | Płońsk |
| 31. | P. | Parciaki, pow. Przasnysz | 46. Wyrz. | Wyrzyki, pow. Zambrów |
| 32. | Pr. | Prostyń, pow. Węgrów | 47. Zab. | Zabiele, pow. Kolno |
| 33. | Przech. | Przechody, pow. Grajewo | 48. Zaw. | Zawady, pow. Zambrów |
| 34. | Przed. | Przedświt, pow. Ostrów | 49. Zdw. | Zdwórz, pow. Gostynin |
|  |  | Maz. | 50. Zg. | Zgagowo, pow. Sierpc |
| 35. | Pszcz. | Pszczonów, pow. Skiernie | 51. Żur. | Żurawka, pow. Otwock |
|  |  | wice | 52. Zych. | Żychowo, pow. Sierpc. |

Redzeń, pow. Brzeziny

36. Redz.

*O BADANIU STATYSTYCZNYM ZASOBU SŁOWNIKOWEGO
W JĘZYKU CZESKIM*

Dla wszechstronnego opisu zasobu słownikowego każdego języka ważnym zagadnieniem jest również charakterystyka ilościowa, podana bądź wspólnie z formalną i semantyczną charakterystyką, poszczególnych leksemów w słowniku, bądź samodzielnie w formie specjalnych indeksów lub oddzielnych studiów. Pozwala nam to zrozumieć w całej rozciągłości funkcjonowanie jednostek wyrazowych, a tym samym i procesów językowych przejawiających się w przekazach pisanych i mówionych. Pozostaje to w związku z faktem, że poszczególne elementy językowe powtarzające się w tych wypowiedziach występują z różną częstotliwością, co wiąże się z komunikatywną funkcją języka rządzącego się przy tym pewną ekonomiczną prawidłowością. Innymi słowy, każdy mówiący lub pisarz, który chce swoim odbiorcom zakomunikować jakąś wiadomość, obiera takie środki wyrazowe, aby osiągnął swój cel i mógł być zrozumiany. Z tego względu decydującym kryterium jest tu semantyczna strona wypowiedzi podana jak najbardziej ekonomicznie. Jest to jednak osobny problem, który w tym artykule pominiemy chociaż pozostaje on w ścisłym związku z częstotliwością występowania poszczególnych jednostek językowych. Charakter tych jednostek jest więc dalszym istotnym czynnkiem warunkującym różną ich częstotliwość.

Zasadnicza różnica polega na tym czy idzie o wyraz samodzielny znaczeniowo czy o wyraz gramatyczny, pomocniczy, formalny. Zrozumiałe, że w większości języków europejskich, w zakresie tych dwóch grup istnieją również pewne podgrupy ze względu na różną wyrazistość zarówno semantyczną jak i formalną. Istotna różnica zachodzi przede wszystkim w częstotliwości występowania wyrazów odmiennych i nieodmiennych. Jeśli idzie o wyrazy nieodmienne, z punktu widzenia częstotliwości występowania, w specjalnej sytuacji są przyimki i spójniki, których liczba jest ograniczona, ale mimo to mają względnie największą częstotliwość, co niżej na przykładzie języka czeskiego uzasadnimy. Wewnątrz wyrazów odmiennych, zwłaszcza w językach z bogatą fleksją, a więc i w językach słowiańskich, są również różnice między grupą imienną i czasownikową. Zasadniczą różnicę widać między częstotliwością występowania leksemu,

którym z reguły operujemy w słowniku, a jego poszczególnymi formami. W odróżnieniu od wyrazów nieodmiennych, lub z mało rozwiniętą fleksją, jak np. w angielskim, częstość występowania wyrazów odmiennych np. w językach słowiańskich jest właściwie sumą częstotliwości poszczególnych form. Dlatego też przy jakimkolwiek stwierdzeniu tzw. frekwencji wyrazów należy brać pod uwagę nie tylko częstotliwość występowania leksemów, jednostek wyrazowych ale i ich form. Wymienione zagadnienia należy brać pod uwagę przy przygotowaniach do wszelkich ilościowych badań zasobu słownikowego. W języku czeskim zagadnienia te rozwiązywano konkretnie przy opracowywaniu frekwencyjnego słownika: Jelínek — Bečka — Těšitelová: Frekvence slov, slovních druhů a tvarů v českém jazyce (Praha 1961). Jest to pierwsza wielka praca poświęcona dotychczas zagadnieniu ilościowego badania wyrazów i ich form we współczesnym literackim języku słowiańskim wydana na terenie słowiańszczyzny. Analogiczne badania w odniesieniu do języka rosyjskiego wykonał amerykański lingwista H. H. Josselson[[26]](#footnote-26) zwracając jednocześnie uwagę w pewnym stopniu na rozwój języka rosyjskiego od r. 1830. W niniejszym informacyjnym artykule skoncentrujemy się głównie na metodologicznej stronie wymienionej pracy czeskiej, a na pozostałe zagadnienia zwrócimy uwagę tylko marginesowo. Studium na temat frekwencji wyrazów w języku czeskim było pierwotnie pisane w celach dydaktycznych, jako obiektywna podstawa do opracowywania podręczników szkolnych, wypisów, podręczników językowych itp.[[27]](#footnote-27)

Praca rozpoczęta została w 1940 r. pod kierownictwem prof. V. Šmi1 a u e- r a, a rozwinęła się szczególnie po wyzwoleniu w 1945 r., kiedy ją przejął nowopowstały Zakład Pedagogiczny. Ukończona została już w 1953 r., ale ze względu na brak zrozumienia dla tego rodzaju badań w latach pięćdziesiątych, opublikowana mogła być dopiero w 1961 r.

Jednym z podstawowych metodologicznych zagadnień, które trzeba było rozstrzygnąć przy statystycznym badaniu leksykalnego zasobu języka czeskiego, było pojmowanie podstawowej jednostki statystycznego zbioru, jaki przedstawia zasób słowny. Bywa to zwykle wyraz, jednostka graficzna, w językach fleksyjnych forma wyrazowa; w liczbie wyrazów (tj. absolutna częstość) przytacza się z reguły długość tekstu (tj. materiału, na podstawie którego stwierdza się częstotliwość

występowania wyrazów). Oprócz tego rozróżniamy (w jęz. czeskim jest: různá s 1 o v a, tj. lexikalni jednotky), jednostki leksykalne w podstawowych postaciach (np. nom.sg. rzeczowników, bezokolicznik czasowników itp.), do których się formy wyrazowe sprowadza. Przy badaniu języka czeskiego przez wyraz rozumie się w zasadzie jednostkę graficzną. W ten sposób np. formy knihu, knihou, knihám reprezentują trzy wyrazy (formy), ale jedną jednostkę leksykalną (kniha), formy dělám, dělal dwie postaci a jedną jednostkę wyrazową (dělat) itp. Ze względu na brak uściślenia podstawowego pojęcia wyrazu w ogóle powstają trudności, które przejawiają się nie tylko np. przy wyrazach nieodmiennych, gdzie istnieją tylko jednostki leksykalne, ale również przy wyrazach odmiennych ,np. w językach słowiańskich gdy mamy do czynienia z formami złożonymi czasowników jak czeskie dělai jsem. (Z czysto formalnego punktu widzenia są tu dwie formy, które się sprowadzają do wyrazów dělat i být, a z punktu widzenia systemu czeskiego czasownika do jednej jednostki leksykalnej dělat. Tam ją też zalicza czeski słownik frekwencyjny). Ze względu na założenia statystyki, wymagające aby dany zbiór był jednorodny, przytoczone fakty bywają źródłem pewnych utrudnień. Należy jednak trzymać się konsekwentnie jednego stanowiska w pojmowaniu wyrazu. Przy sporządzaniu czeskiego słownika frekwencyjnego rozróżnialiśmy pojęcie wyrazu i jednostki leksykalnej.

Wybór tekstów do ekscerpcji, sposób ekscerpcji i jej zakres — to dalsze podstawowe zagadnienia, od których poprawnego rozwiązania zależą wyniki statystycznych badań zasobu słownikowego.[[28]](#footnote-28)

Wybór tekstów z reguły najbardziej wpływa na wyniki statystycznego badania leksyki, dlatego powinien być dokonany w ten sposób, aby stylistyczne przynależności źródeł i ich czasowa ograniczoność odpowiadały celowi naszego badania. Dla badania czeskiego zasobu słownikowego wybrano w sumie 75 źródeł z okresu mniej więcej 1930 — 1950.

Według przynależności stylistycznych źródła te podzielone zostały w zasadzie na 8 grup: (1) A — beletrystyka, (2) B — poezja, (3) C — literatura młodzieżowa, (4) D — dramaty, (5) E — literatura fachowa, (6) F — czasopisma, (7) G — literatura naukowa, (8) H — przemówienia. Ze względu na pedagogiczne zamierzenia w wyborze uwzględniona została również literatura młodzieżowa, która z wyjątkiem poszczególnych wyrazów np. deminutiwów pokrywa się w zasadzie z grupą A. Przemówienia reprezentowane są przez wystąpienia radiowe wydane drukiem. Forma drukowana wymagała oczywiście wielu poprawek, tak więc w gruncie rzeczy mamy tu do czynienia z wystąpieniami pisanymi. Język mówiony w rezultacie reprezentowany jest w czeskim słowniku frekwencyjnym najlepiej przez dramaty. Przy wyborze dzieł grup A i B zwracano uwagę

głównie na to, aby reprezentowane były dzieła zróżnicowane tematycznie autorów ogólnie i mniej znanych mieszczących się w wyznaczonym okresie.

Dwa ostatnie warunki obowiązywały również przy wyborze tekstów pozostałych grup. Jeśli idzie o beletrystykę, to w czeskim słowniku frek- wencyjnym reprezentują ją tacy autorzy jak: K. Čapek, V. Vančura, I. Olbracht, E. Bass, J. Fučik, K. Nový, M. Pujmanova, V. Řezáč, J. Mařánek, J. Marek, i in., poeci: S. K. Neumann, J. Hora, J. Seifert, F. Hrubin, V. Nezval, F. Hałas, V. Holan i in. Dzieła dobierane były w ten sposób, aby w miarę możności reprezentatywne były z jednej strony dla danego gatunku literackiego, z drugiej dla autora. Jeśli idzie o grupy źródeł stwierdzić należy, że np. ostatnio wydany słownik hiszpański, najnowszy słownik frekwencyjny w ogóle, uwzględnia w zasadzie grupy analogiczne do spotykanych w słowniku czeskim[[29]](#footnote-29).

Sposób ekscerpcji materiału bywa w znacznej mierze uzależniony od środków technicznych jakimi w tym celu dysponujemy. W okresie przygotowawczym do prac nad słownikiem nie posługiwano się jeszcze w ogóle ani w lingwistyce, ani w naukach społecznych środkami mechanicznymi jakie dzisiaj reprezentowane są przynajmniej przez segregatory do kart dziurkowanych, a zwłaszcza przez elektronowe segregatory mechaniczne, wobec tego cały materiał czeskiego słownika frekwencyjnego opracowany został ręcznie. W czasie ekscerpcji podstawowej i przy tzw. opracowywaniu statystycznym (o czym dalej) pomagali studenci języka czeskiego. Praca nad ekscerpcją do czeskiego słownika frekwencyjnego składała się z trzech etapów.

W pierwszym etapie szło o tzw. podstawową ekscerpcję, w czasie której wypisywano na osobne kartki wszystkie wyrazy z wymienionych tekstów. Oprócz danych o lokalizacji, przy każdym wyrazie, obojętne ilekroć by się powtarzał, podawany był rodzaj iforma. W wypadku imion był to przypadek, liczba, ewentualnie rodzaj (np. przy formie knihu I 4.sg., dobrou (knihu) II 4.sg.f.), w wypadku czasowników natomiast osoba, liczba, czas, tryb i rodzaj (np. ćte V 3. -l.p. tryb ozn.). Wedle potrzeby przytaczany był przy każdym wyrazie minimalny kontekst, głównie po to, aby po pierwsze wyeliminować homonimię form (np. forma dobrou może być w 4.sg. lub w 7.sg. adj. formy fem., por. dobrou knihu — (s) dobrou knihou itp.), po drugie homonimię leksykalną (np. kolej «ślad wyżłobiony przez koło wozu» i kolej «dom akademicki» itp.).

Drugi etap stanowiło tzw. statystyczne opracowanie, w czasie którego sporządzane były alfabetyczne listy jednostek leksykalnych (w formie podstawowej) i ich form z podziałem na części mowy. Oprócz

częstotliwości ogólnej (względnej częstotliwości), przy wyrazach odmiennych uwzględniano również częstotliwość występowania poszczególnych kategorii (np. u rzeczowników rodzaj, wzór i przypadek i to zarówno w liczbie pojedynczej, jak mnogiej). W ten sposób rzeczownik ruka, który np. w książce Čapka Obyčejný život występuje 103 razy, określany był następująco: jest to rzeczownik rodzaju żeńskiego, odmienia się według wzoru žena, a jego poszczególne formy układają się w następujący sposób:

1. sg. 3x, 2.sg. llx, 3.sg. ø, 4.sg. 21x, 5.sg. ø, 6.sg. 9x, 7.sg. 13x, l.pl. 3x,
2. pl. 7x, 3,pl. lx, 4.pl. 12x, 5.pl. ø, 6.pl. 6x, 7.pl. 17x.

Oddzielnie według poszczególnych części mowy stwierdzana była częstotliwość właściwych kategorii (sporządzono podsumowanie cząstkowe, skąd pochodzi termin roboczy opracowanie statystyczne) dla każdego tekstu osobno. W ten sposób zgromadzono bardzo cenny materiał, który można opracowywać monograficznie[[30]](#footnote-30).

W opublikowanej formie słownika znalazły się wyłącznie poszczególne jednostki leksykalne z danymi o ich częstotliwości oraz końcowymi danymi o frekwencji poszczególnych kategorii.

Tak przygotowany materiał dał podstawy do trzeciego etapu pracy nad słownikiem, kiedy to na specjalnie w tym celu przygotowanych kartkach zaznaczane były częstości występowania poszczególnych wyrazów, tym razem według wykorzystanych tekstów. Dzięki temu można było uzyskać dane o frekwencji wyrazów w grupach A — H (patrz wyżej) i o częstotliwości występowania danego wyrazu we wszystkich 75 tekstach w ogóle. Sporządzane były jednocześnie przeglądy i wykresy dotyczące frekwencji poszczególnych kategorii w obrębie wszystkich grup (A — H), jak też w danych tekstach. Mówiąc potocznie o czeskim słowniku frekwencyjnym dopuszczamy się pewnych nieścisłości, ponieważ w swojej planowanej i opublikowanej postaci przynosi on dane statystyczne dotyczące nie tylko słownictwa, ale i niektórych kategorii gramatycznych, co zresztą znalazło swoje odbicie w jego tytule. W porównaniu z innymi słownikami frekwencyjnymi (ich przegląd do r. 1961 znajdzie czytelnik we wstępie do naszego słownika, s. 11—18) czeski słownik ma pod tym względem pewne pierwszeństwo[[31]](#footnote-31).

Osobny problem, który dotychczas zadowalająco rozstrzygnięty nie został, to zakres ekscerpowanego materiału do statystycznego opracowania zasobu słownego i kategorii gramatycznych. Każda praca z tej dziedziny stanowi konkretny przyczynek w rozstrzygnięciu tego zagadnienia[[32]](#footnote-32). Zło-żoność jego wypływa z braku niedostatecznego opracowania w lingwistyce zagadnienia wyrazu oraz pewnej jego niehomogeniczności (z punktu widzenia ilościowego por. wyżej) jako jednostki statystycznej. Te trudności przezwycięża w znacznej mierze obfitość materiału, dzięki której potwierdza się tzw. prawo wielkich liczb.

Większość tekstów wyzyskanych do badania statystycznego czeskiego zasobu słownikowego podlegała tzw. pełnej ekscerpcji. Tylko wielkie dzieła, w których liczba wyrazów (i form wyrazowych) przekroczyłaby 25 000 — 30 000 uwzględniane były częściowo. Z wymienionych 75 tekstów wyekscerpowano w ten sposób 1 623 527 wyrazów. Poszczególne grupy są tu reprezentowane następująco:

A — 487 200 wyrazów, B — 61 087 wyrazów, C — 297 863 wyrazy,

D — 140 215 wyrazów, E — 167 668 wyrazów, F — 137 201 wyrazów, G — 236 262 wyrazy, H — 96 031 wyrazów.

Liczba jednostek leksykalnych bywa w poszczególnych grupach różna, ale to nie wpływa na ogólną ocenę z dwu powodów: Wyrazy o wysokiej częstotliwości są wspólne dla wszystkich grup, dla ich uzyskania potrzebny jest niezbyt rozległy materiał, natomiast wyrazy o małej częstotliwości są w znacznym stopniu charakterystyczne dla danego tekstu i ich częstotliwość nie byłaby lepiej udokumentowana nawet gdybyśmy przyjęli jednakową liczbę jednostek leksykalnych we wszystkich grupach.

Na podstawie materiału uzyskanego opisanym sposobem wykonane były dla czeskiego zasobu słownikowego dwa indeksy: indeks wyrazów (ściślej jednostek leksykalnych w podstawowej formie) uporządkowanych według częstotliwości opadającej i indeks wyrazów ułożonych alfabetycznie. Ze względów technicznych w drukowanej postaci indeksu frekwencyjnego opublikowano tylko pierwszych 10 000 najbardziej częstotliwych wyrazów. Przy każdym wyrazie, oprócz liczby bezwzględnej, podana jest również liczba grup (1—8) i liczba tekstów (1—75). Dane dotyczące dwóch ostatnich punktów, ze względu na różny zakres poszczególnych grup i tekstów, mają ograniczoną wartość, ale mimo to pomagają w charakterystyce pozycji wyrazu w zasobie słownikowym.

Na przykład wyrazy o największej częstotliwości spotykamy we wszystkich grupach i tekstach, por. 10 wyrazów o największej częstotliwości w języku czeskim:

1. a (spójnik)

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| 67 | 122 | — 8 | — 75, |
| 43 | 148 | — 8 | — 75, |
| 37 | 280 | — 8 | — 75, |
| 33 | 679 | — 8 | -75, |
| 32 | 496 | — 8 | — 75, |
| 27 | 753 | — 8 | — 75, |
| 18 | 092 | — 8 | — 75, |
| 14 | 951 | — 8 | — 75, |

1. *být . .*
2. *ten .*
3. v(e) . .
4. *on*
5. *na*
6. *že . .*
7. *s(e) . .*
8. z(e) 13 408—8 — 75,
9. který 11 692 —8 — 75.

Natomiast wyrazy o małym wskaźniku częstotliwości, które się jednak znalazły w obrębie wyżej wspomnianych 10.000 najbardziej częstotliwych np. arterie (16 — 2 — 2), aorta (15—1 — 1), bakteriofag (14 — 1 — 1), Obodrit (14 — 1 — 1), Ostředek (14 — 1 — 1) itp., okazują się wyrazami z wąskiej specjalności lub własnymi nazwami osobowymi i geograficznymi, które uwarunkowane są tematyką ekscerpowanych tekstów albo przypadkowością ich wyboru. W odróżnieniu od niektórych słowników frekwencyjnych czeski słownik do indeksu frekwencyjnego włącza również imiona własne, mimo że nie chodzi tu oczywiście o ich konkretne brzmienia, najczęściej przypadkowe, ale dlatego, że nie można pominąć faktu, iż w danym miejscu znajduje się rzeczownik, przymiotnik dzierżawczy utworzony od tego przypadkowego imienia własnego itp., a nie zaimek osobowy lub dzierżawczy.

W drugiej kolejności sporządzony był indeks alfabetyczny, w którym uwzględniono wyrazy conajmniej 3 razy występujące. Każdy wyraz, oprócz danych z pierwszego zestawienia, posiada dystrybucję w poszczególnych grupach, jak też charakterystykę stylistyczną. Np. rzeczownik ruka podany jest w następujący sposób:

2 440 — 8 — 71: A (1 187/14), B (164/10), C (622/10), D (141/10), E (72/19), F (76/7), G (76/7), FI (102/4)

Uwaga: Dane w liczniku ułamków poszczególnych grup oznaczają liczbę tekstów, w których się wyraz znajduje.

Zarówno częstotliwość ogólna wyrazu ruka, jak i jego obecność w poszczególnych grupach wskazują na to, że wyraz ten należy tak do ogólnej jak i specjalnej części zasobu słownikowego. W przeciwieństwie do tego np. częstotliwość i dystrybucja wyrazu mechanika wykazuje, że mamy tu do czynienia z terminem fachowym, por.

21 —4 —7: A (4/1), B (1/1), C (0), D (0), E (1/1), F (0), G (15/4), H (0)

Nazwy własne do alfabetycznego indeksu nie zostały jednak włączone, ponieważ zajmują tu inną pozycję niż w zestawieniu częstotliwości. Dane dotyczące dystrybucji wyrazów w poszczególnych grupach korygują dane o częstotliwości ogólnej i charakteryzują stosunek wyrazu do całości zasobu słownikowego.

Oprócz dwóch wymienionych zestawień praca czeska informuje nas również o powtarzalności wyrazów i częstotliwości występowania różnego rodzaju wyrazów i form. Przez indeks powtarzalności rozumiemy stosunek zachodzący między częstotliwością wyrazów (wszystkich użytych) a częstotliwością jednostek leksykalnych. Np. w książce Čapka Život a dílo skladatele Foltýna wszystkich wyrazów jest 21 963, jednostek

leksykalnych 4 145, tak więc wskaźnik powtarzalności wynosi 5,3. Indeks powtarzalności jest do pewnego stopnia wskaźnikiem bogactwa słownikowego zbadanego tekstu. Nie bez znaczenia jest również kategoria wyrazów: Wyrazy formalne jakimi są np. przyimki i spójniki, ale też zaimki, mają wysoki wskaźnik powtarzalności; przyimki 73,8, spójniki 57,4, zaimki 57,1 natomiast wyrazy samodzielne znaczeniowo znacznie niższy: rzeczowniki 3,9, czasowniki 3,6, a najniższy przymiotniki 2,9. Wskaźnik powtarzalności zmienia się tu w zależności od stylu gatunku literackiego.

Studium na temat częstotliwości poszczególnych kategorii wyrazów dowodzi jednak, że należy tu wydzielić trzy grupy: 1) grupę rzeczownikową (rzeczowniki, przymiotniki i przyimki), 2) grupę czasownikową (czasowniki, zaimki, przysłówki i spójniki), 3) grupę neutralną (liczebniki i wykrzykniki). Ze względu na styl gatunków literackich (grup A — H) zachodzą tu pewne różnice wskazujące na nacechowalność stylistyczną w posługiwaniu się poszczególnymi kategoriami wyrazów.

Jeśli idzie o częstotliwość kategorii gramatycznych, do których się dochodziło przy opracowywaniu częstotliwości form, interesujące są np. dane o frekwencji przypadków rzeczownika. Formy w l.p. mają w zasadzie wyższą częstotliwość niż formy w l.mn. (stosunek 3:1); w l.p. najwyższą częstotliwość w języku czeskim ma mianownik, natomiast w l.mn. dopełniacz.

Jak widać z ostatnich przykładów, czeski słownik frekwencyjny w odróżnieniu od pierwotnego przeznaczenia dydaktycznego ma również duże znaczenie dla teorii językoznawstwa. Daje on ważne podstawy, które jak wiadomo są nieodzowne dla badań struktury języka we wszystkich jego płaszczyznach.

*Marie Těšitelová*

Tłumaczył *Jan Basara*

*PRZEGLĄD POLSKICH PRAC JĘZYKOZNAWCZYCH
OGŁOSZONYCH DRUKIEM W 1966 ROKU*

Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiedzkich. Opracowany przez Zespół Zakładu Słowianoznawstwa PAN pod kierunkiem Zdzisława Stiebera. Zeszyt III. Część I. Mapy 101-150; Część II. Wykazy i komentarze do map 101-150. Komitet Słowianoznawstwa PAN. Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, cena 80 zł.

Jest to kolejny zeszyt atlasu gwarowego kaszubszczyzny. Mapy tego atlasu w dalszym ciągu przedstawiają zróżnicowanie leksykalne badanego terenu. W przeciwieństwie do zeszytów poprzednich zeszyt trzeci przedstawia zasięgi nazw desygnatów o znacznym zróżnicowaniu leksykalnym. Dalsze zeszyty w opracowaniu.

Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Zeszyt XXIV. Redaktor: Tadeusz Milewski; członkowie Komitetu Redakcyjnego: Witold Doroszewski, Jerzy Kuryłowicz, Witold Taszycki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich; Wrocław-Warszawa-Kraków 1966; s. 280, cena 47 zł.

Jest to kolejny zeszyt Biuletynu PTJ. Przez wiele lat redaktorem Biletynu był prof. dr T. Milewski, który zmarł w 1966 r. (por. PJ nr 6, 1966). W związku z tym redaktorem został doc. dr Adam Heinz. Zeszyt XXIV zawiera następujące artykuły:

J. Safarewicz: „Tadeusz Milewski” (s. 3-8), T. Milewski: „Działalność naukowa Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w 20-leciu PRL” (s. 9-16), A. Heinz: „Językoznawstwo ogólne i indoeuropejskie w 20-leciu PRL” (s. 17-34); Z. Stieber: „Językoznawstwo słowiańskie w Polsce w dwudziestoleciu Polski Ludowej” (s. 35-40), Z. Klemensiewicz: „Polonistyczne językoznawstwo ostatniego dwudziestolecia (s. 41- -58); A. Zaręba: „Dorobek i kierunki badawcze w zakresie onomastyki w 20-leciu PRL” (s. 59-72); J. Knobloch: „Über die Gestalthaftigkeit des sprachlichen Ausdruck” (s. 73-86), W. Jassem: „The Distinctive Features and the Entropy of the Polish Phoneme System” (s. 87-108), K. Polański: „Gramatyki generatywne a metoda transformacyjna” (s. 109-122), B. Wierzchowska: „Badana kinorentgenograficzne mowy a akustyka” (s. 123-136), K. Pisarkowa: O sposobie występowania zmiennych i stałych wskaźników kierunkowych w znaczeniu nominalnym” (s. 137-144), U. Canger: „The Category of Comparison” (s. 145-162), L. Bednarczuk: „Zur Ellipse in der indogermanischen Parataxe” (s. 163-172), R. Stopa: „Einige Überreste von ursprünglichen Gebärden in afrikanischen Sprachen” (s. 173-196), P. Zwoliński: „Funkcja strukturalna sufiksów -j, -ja, -je” (s. 197-202), S. Rospond: „Struktura i klasyfikacja słowiańskich antroponimów” (s. 203-224), A. Schenker: „Kilka uwag o koniugacji w języku polskim” (s. 225-230).

2 Poradnik językowy nr 9/67

Ponadto zeszyt zawiera recenzje, bibliografie prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz przez autorów obcych w Polsce w roku 1963, informacje o Walnym Zgromadzeniu PTJ oraz wykaz członków PTJ na dzień 23.X.1963 r.

Andrzej BOGUSŁAWSKI: Semantyczne pojęcie liczebnika i jego morfologia w języku rosyjskim. Komitet Słowianoznawstwa PAN, Monografie Slawistyczne nr 10; Warszawa 1966; s. 279, cena 50 zł.

Praca składa się z dwu części. Część pierwsza jest poświęcona zagadnieniom teoretycznym. Chodzi tu o analizę semantyczną liczebników. Część druga jest poświęcona zagadnieniom syntaktyczno-morfologicznym liczebników rosyjskich. Praca obejmuje analizę wszystkich liczebników rosyjskich od końca XVI wieku do czasów współczesnych.

Witold CIENKOWSKI: Gramatyka języka polskiego dla cudzoziemców. Część II — Fleksja (z ćwiczeniami). Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 1966. s. 255 (wydanie powielaczowe).

Jest to wybór najważniejszych zjawisk z zakresu fleksji języka polskiego. Skrypt jest przeznaczony dla cudzoziemców uczących się języka polskiego. Dlatego też zawiera on również ćwiczenia. Może on stanowić pomoc w pracy lektora oraz przy samodzielnym uczeniu się języka polskiego.

Karol DEJNA: Atlas gwarowy województwa kieleckiego. Zeszyt 5. ŁTN, Łódź 1966; s. 1-14 + mapy 561-680; cena 33 zł.

Jest to kolejny zeszyt atlasu gwarowego województwa kieleckiego. Zawiera on 80 map ilustrujących zróżnicowanie geograficzne faktów leksykalnych, fonetycznych, słowotwórczych i semantycznych. Bogaty i jednolicie zebrany materiał, dokładne jego opracowanie oraz jasna ekspozycja kartograficzna stanowią o dużej wartości omawianej pozycji.

Witold DOROSZEWSKI: Wśród słów, wrażeń i myśli. Refleksje o języku polskim PIW .Warszawa 1966, s. 476, cena 30 zł.

Książka prof. W. Doroszewskiego jest pod wieloma względami szczególna. Autor zajmuje się zagadnieniami ogólnojęzykoznawczymi, zagadnieniami stylu oraz zagadnieniami poprawności językowej. Książka stanowi jednolitą i zwartą pozycję, której cechy istotne trafnie zostały uwydatnione w tytule. „Jest to lektura — jak pisze S. Skorupka — nie tylko różnorodna tematycznie, interesująca, na najwyższym poziomie naukowym, ale i najwyższej klasy popularyzatorskiej. Książka winna się znaleźć w bibliotece zarówno specjalisty językoznawcy, nauczyciela polonisty, jak i każdego miłośnika języka polskiego”.

Pierre GUIRAUD: Zagadnienia i metody statystyki językoznawczej. Z języka francuskiego tłumaczyła Maria Kniaginowa. Redaktor przekładu — Jadwiga Sambor. PWN, Warszawa 1966; s. 158, cena 25 zł.

Jest to przekład książki P. Guiraud wydanej w Holandii w 1959 r. pt. Problems et mathodes de la statistique linguistique. Książka stanowi bardzo dobre wprowa-

dzenie w zagadnienia związane ze stosowaniem metod statystycznych w badaniach językoznawczych. Wiąże się to z przeprowadzanymi na coraz to szerszą skalę badaniami nad ilościowym aspektem elementów języka. Wydanie w Polsce tłumaczenia książki P. Guirauda jest więc w pełni uzasadnione.

Stanisław JODŁOWSKI i Witold TASZYCKI: Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym. Wydanie piętnaste. Wrocław-Warszawa-Kraków 1966; s. 348, cena 11 zł.

Jest to kolejne wydanie znanych Zasad pisowni polskiej i interpunkcji. Wydanie to jest dostosowane do uchwał Komitetu Językoznawczego Polskiej Akademii Nauk z 20 stycznia 1956 roku. Książka jest zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty do użytku szkolnego oraz jako pozycja pomocnicza do bibliotek szkolnych od klasy VI.

Leon KACZMAREK: Nasze dziecko uczy się mowy. Wydawnictwo Lubelskie. Lublin 1966, s. 91, cena 8 zł.

Autor pragnie w popularnym ujęciu przedstawić rozwój mowy dziecka jako podstawę jego rozwoju umysłowego. „Podstawę tę — pisze autor — buduje rodzina, żłobek i przedszkole. Wszelkie niedopatrzenia i błędy wychowawcze tych instytucji odbijają się na dziecku”. Książka może służyć również jako praktyczny poradnik dla rodziców i wychowawczyń w żłobku i przedszkolu.

Stanisław KAROLAK: Zagadnienia rekcji przyimkowej czasownika w języku rosyjskim. Komitet Słowianoznawstwa PAN. Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 176, cena 42 zł.

Książka zajmuje się zagadnieniem rekcji przyimkowej czasowników w języku rosyjskim. Większość pracy zajmują rozważania teoretyczne dotyczące analizy ciągu syntagmatycznego, związków syntagmatycznych i paradygmatycznych, relacji i kumulacji oraz zagadnień związanych z kategorią przypadku i przyimkiem. W części drugiej pracy autor analizuje poszczególne przyimki w poszczególnych funkcjach.

Jan Mirosław KASJAN: Przysłowia i metaforyka potoczna w twórczości Słowackiego. Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu. Toruń 1966, s. 171, cena 30 zł.

Praca jest z pogranicza historii literatury, paremiologii i frazeologii. Punktem wyjścia autora jest założenie, że przysłowie jest najmniejszym, najbardziej elementarnym, najmniej rozwiniętym tworem literackim. Nie chodzi autorowi o genezę przysłów i metafor użytych przez Słowackiego, lecz o to, dlaczego ich Słowacki używa, jaką funkcję pełnią one w jego twórczości. Praca składa się z części opisowej i słownika.

Zenon KLEMENSIEWICZ, Krystyna PISARKOWA, Jadwiga KONIECZNA-TWARDZIKOWA: Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej. Wybór przykładów. Komitet Językoznawstwa PAN. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 61, cena 13 zł.

Jest to zbiór typowych staropolskich konstrukcji składniowych nie występujących we współczesnej polszczyźnie literackiej. Wybór dotyczy zarówno zdania poje-

dynczego, jak i złożonego. Opiera się on na materiale sprzed wieku XVI. Wybór ten jest ułożony według kategorii funkcjonalno-komunikatywnych, co w połączeniu z indeksem wyrazów ułatwia szybkie odnalezienie poszukiwanej konstrukcji.

Jan KULAK, Władysław ŁACIAK, Ignacy ŻELESZKIEWICZ: Język Polski (Skrypt dla cudzoziemców). PWN, Warszawa 1966 s. 359, cena 27 zł.

Jest to trzecie wydanie skryptu do nauczania języka polskiego cudzoziemców. Skrypt został opracowany przez zespół lektorów Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców w Uniwersytecie Łódzkim. Skrypt jest przeznaczony dla początkujących.

Anna LESKIEROWA, Jadwiga WENCLOWA, Michalina WIŚNIEWSKA-MYNC. Język Polski. Ćwiczenia wdrażające dla cudzoziemców. Uniwersytet Łódzki, Łódź 1966, s. 186.

Jest to skrypt przeznaczony dla nauczycieli i słuchaczy Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców. Studium to istnieje przy Uniwersytecie Łódzkim. Skrypt obejmuje około 200 ćwiczeń z zakresu podstawowych struktur składniowych języka polskiego.

Mały Atlas Gwar polskich opracowany przez Pracownię Atlasu i Słownika Gwar Polskich Zakładu Językoznawstawa PAN w Krakowie pod kierunkiem Mieczysława Karasia. Tom IX Część I — Mapy 401-450, Część II — Wstęp do tomu IX. Wykazy i komentarze do map 401-450. PAN, Wrocław-Warszawa- -Kraków 1966, cena 120 zł.

Jest to kolejny tom atlasu gwar polskich. Tom ten nawiązuje tematycznie do tomu poprzedniego. Mapy 401-408 przedstawiają zachowanie się grup spółgłoskowych w poszczególnych wyrazach. Drugi kompleks map (410-414) przedstawia wybrane zjawiska z zakresu fleksji rzeczownika. Pozostałe mapy (415-448) mają charakter wyrazowy. Mały Atlas Gwar Polskich to dzieło podstawowe dla każdego polonisty i slawisty zarówno językoznawcy, jak i historyka literatury.

Myślenie i mowa. Pod redakcją N. I. Żinkina i F. N. Szemiakina. PWN, Warszawa 1966, s. 271. cena 32 zł. Przekład z języka rosyjskiego.

Książka jest dziełem zbiorowym. Składa się na nią osiem rozpraw różnych autorów .W książce są zebrane wyniki rozważań teoretycznych oraz eksperymentalnych nad różnymi zagadnieniami psychologii myślenia i mowy. Został tutaj omówiony również stosunek psychologii myślenia do cybernetyki i teorii informacji. Książka jest przeznaczona dla psychologów, pedagogów, filozofów i językoznawców.

Onomastica — pismo poświęcone nazewnictwu geograficznemu i osobowemu. Rocznik XI, zeszyt 1-2. Komitet redakcyjny: Witold Taszycki (redaktor naczelny), Stefan Hrabec, Mieczysław Karaś (sekretarz Redakcji), Mikołaj Rudnicki, Zdzisław Stieber. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-War- szawa-Kraków 1966; s. 406, cena 65 zł.

Rocznik XI został poświęcony czołowemu slawiście czeskiemu, jednemu z najwybitniejszych współczesnych badaczy w dziedzinie toponomastyki słowiańskiej,

prof. drowi Vladimirovi Šmilauerowi z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin. Strony 4-41 zawierają omówienie całokształtu dorobku naukowego Jubilata oraz omówienie poszczególnych jego prac. Są to następujące pozycje: Mieczysław Karaś: W siedemdziesięciolecie urodzin prof. dra Vladimira Šmilauera (s. 5-10), Ernest Eichler: V. Šmilauer, Vodopis stareho Slovenska (s. 11-12), Jan Peter: Udział prof. V. Šmilauera w ukończeniu dzieła A. Profousa, Mistni imena v Čechach (s. 13-17), Lvan Lütterer: V. Šmilauer, Osidleni Čech ve svetle mistnich imen (s. 18-24), Stanisław Urbańczyk: V. Šmilauer, Uvod to toponomastiky (s. 25-31), Ernest Eichler: V. Šmilauer, Přiucka slovenske toponomastiky (s. 32-33), Józef Reczek: Zpravodaj mistopisne komise ČSAV. Redaguje V. Šmilauer... (s. 34-41).

Część druga Rocznika XI Rozprawy i Materiały zawiera następujące pozycje: J. Bubak: Nazwy przeniesione w polskiej toponomastyce, cz. II (s. 43-61), J. Zaimow: Prinos k m prouczbane na Samokowskata onomastika, cz. II (s. 62-92), S. Koperski: Oczerki po toponimii (s. 93-107), W. Strogowa: Słowar imienorientirow oboznacza- juszczich miesto, polia, lesnyje i drugije zgodja (...) kaliminskoj Obłasti (s. 108-121), T. Brajerski: Wodomcza (s. 122-127), A. Pazdur-Strokowska: Nazwy miejscowe byłych województw łęczyckiego i sieradzkiego (s. 128-135), M. Buczyński: Nazwy ulic i placów Lublina (s. 136-181), S. Reczek: Polskie nazwy osobowe i miejscowe z XVI-XVII w. w księgach parafialnych wsi Michalice pow. namysłowskiego na Śląsku (s. 182-251), S. Gawor: O funkcjach nazw osobowych i miejscowych w twórczości

1. Krasickiego (s. 252-281), J. Reczek: Ze studiów nad imionami pochodzenia chrześcijańskiego w dawnej Polsce (s. 282-288), F. Lyra: Nazwiska polskie w Stanach Zjednoczonych (s. 289-304), W. Denczew: Liczni i familni imena w grad Szumen (s. 305-319) oraz A. Zaręba: Formy nazwisk żon i dzieci w dialektach języka polskiego (s. 320-344).

Ponadto w Roczniku znajduje się dział recenzji i polemik, informacji oraz streszczenia francuskie zamieszczonych rozpraw i artykułów.

Polszczyzna piękna i poprawna. Porady językowe. Wybrał i opracował Stanisław Urbańczyk. Wydanie zmienione i rozszerzone. TMJP, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 703, cena 75 zł.

Jest to drugie zmienione i rozszerzone wydanie wyboru artykułów poprawnościowych ogłoszonych na łamach Języka Polskiego. W stosunku do wydania pierwszego wydanie obecne różni się przede wszystkim tym, że włączone zostały tutaj artykuły ogłoszone w ostatnich latach oraz artykuły dotyczące poprawności odmiany nazwisk. Książka powinna się koniecznie znaleźć w bibliotece każdego polonisty.

Prace Językoznawcze III. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach. Redaktor naukowy: Irena Bajerowa; sekretarz: Alina Kowalska. Katowice 1966; s. 164, cena 14 zł 50 gr.

Jest to zbiór prac młodego środowiska językoznawczego w Katowicach związanego z Katedrą Języka Polskiego Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Tom obejmuje następujące rozprawy: Zofia Cyglówna: Czy Murmeliusz był autorem części polskiej w Słowniku z lat 1572 —1645; Alina Kowalska: Właściwości gwarowe w dziewiętnastowiecznych księgach cechowych z Sośnicowic; Walery Pisarek: Tytuł utworu swoistą nazwą własną; Kazimierz Polański: Główne typy struktur zdaniowych w języku polskim; Aniela Przybycin: O związkach składniowych z imiesłowami na -ąc i -szy; Irena Tabakowska: Zdania przydawkowe i pozornie przydawkowe (przyzwa-

lające) w języku pisanym uczniów starszych klas szkoły podstawowej; Irena Tabakowska: O zdaniach rozwijających (pozornie przydawkowych). Uwagi dyskusyjne; Henryk Wróbel: Przysłówki typu aktorsko, po aktorsku we współczesnej polszczyźnie; Alfred Zaręba: Tadeusz Lehr-Spławiński jako badacz języków słowiańskich.

Rocznik Slawistyczny. Tom XXVI, cz. I, s. 1-110; cz. II, s. 111-234; cz. III, s. 235-464. Komitet Redakcyjny: Zenon Klemensiewicz, Jan Safarewicz, Franciszek Sławski, Zdzisław Stieber; sekretarz: Wacław Fedorowicz. Komitety Językoznawstwa i Słowianoznawstwa PAN. Wrocław-Warszawa-Kraków 1966. Opracowano w Zakładzie Słowianoznawstwa PAN w Krakowie.

Tom XXVI Rocznika Slawistycznego składa się z trzech części. Część pierwsza zawiera następujące rozprawy i artykuły: J. Safarewicz: Rozwój fonemów szczelinowych i zwartoszczelinowych w językach bałtyckich i słowiańskich (s. 3-8), T. Milewski: Zasięg terytorialny słowiańskiej przestawki płynnych (s. 9-20), S. Rospond: Struktura pierwotnych etnonimów słowiańskich (s. 21-32), Z. Stieber: Rzym, krzyż i Żyd (s. 33-34), H. Orzechowska: Locativus pluralis na -ox w językach słowiańskich (s. 35-50), R. Laskowski: Słowiańskie bachor : bachor : bachur (s. 51-58), R. Grzegorczykowa: Czasowniki denominatywne w języku starocerkiewnosłowiańskim (s. 59-72), W. Popowa: Z historii opozycji kojto: kogoto we współczesnym bułgarskim języku literackim (s. 73-82), J. Rusek: Formy czasownikowe w Triodzie Chłudowa (s. 83-94), E. Decaux: Au de pisze ‘il est ecrit’ (s. 95-100), T. Szymański: Nomina feminltiva w tekstach bułgarskich XVII i XVIII w. (s. 101-110).

Część druga tomu XXVI zawiera dział krytyczny. Zostało tutaj omówione 11 prac slawistycznych zarówno polskich, jak i zagranicznych.

Część trzecia zawiera przegląd bibliograficzny za rok 1961. Przegląd ten w myśl uchwały Międzynarodowego Zjazdu Slawistów w Belgradzie z 1955 r. obejmuje wszystkie prace slawistyczne ogłoszone drukiem zarówno w krajach słowiańskich, jak i niesłowiańskich.

Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego. Tom XII. Redagują: Karol Dejna, Stefan Hrabec, Witold Śmiech. Łódź 1966, s. 122, cena 26 zł.

Kolejny tom Rozpraw Komisji Językowej ŁTN zawiera następujące artykuły: K. Dejna: Z zagadnień podziału dialektalnego Polski (s. 25-21), W. Śmiech: Polskie nie ma ‘abest’ (s. 22-27), A. Pazdur-Strokowska: Topograficzne i kulturalne nazwy miejscowe na terenie dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego (s. 28-57), J. Mączyński: Cechy językowe Księgi wieczystej m. Łodzi z lat 1775—1822 (s. 58-65), M. Basaj, J. Siatkowski: Przegląd wyrazów uważanych w literaturze naukowej za bohemizmy (s. 66-82), I. Danka: Problem praojczyzny Indoeuropejczyków (s. 83-122).

Teresa SKUBALANKA: Słownictwo poezji miłosnej J. Słowackiego na tle tradycji. Wydawnictwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Toruń 1966, s. 414 (wydanie powielaczowe).

Zadaniem pracy jest analiza słownictwa i stylu poezji miłosnej Słowackiego na tle historyczno-porównawczym polskiej tradycji językowej. Autorka opierając się

na badaniach statystycznych P. Guirauda próbuje scharakteryzować strukturę semantyczną i onomatyczną badanego słownictwa. Praca jest dobrym przykładem monografii z pogranicza historii literatury i językoznawstwa.

Słownik Języka Polskiego. Redaktor naczelny Witold Doroszewski; zastępcy redaktora naczelnego Stanisław Skorupka, Halina Auderska. Tom VIII S-S. Polska Akademia Nauk. PWN, Warszawa 1966, s. 1499, cena dla subskrybentów 88 zł.

Jest to kolejny tom Słownika języka polskiego obejmującego słownictwo polskie od połowy XVIII wieku do czasów współczesnych. Po słowniku S. B. Lindego i Słowniku tzw. warszawskim jest to trzecie całościowe opracowanie słownictwa literackiego oparte na współczesnych założeniach leksykograficznych. Całość Słownika będzie się składać z 11 tomów. Trzy tomy końcowe ukażą się w przeciągu najbliższych trzech lat.

Zenon SOBIERAJSKI: Atlas polskich gwar spiskich na terenie Polski i Czechosłowacji. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Poznań 1966, s. 150, cena 31 zł.

Jest to pierwszy zeszyt przygotowywanego przez autora atlasu polskich gwar spiskich. Zeszyt ten składa się ze wstępu (s. 1-9), komentarzy do map (s. 10-97) oraz ze 100 map. Cennym uzupełnieniem pierwszego zeszytu jest rozdział dotyczący ugrupowania polskich gwar spiskich oraz wpływów słowackich, ukraińskich i niemieckich.

Zdzisław STIEBER: Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego PWN, Warszawa 1966; s. 129, cena 15 zł.

Jest to czwarte wydanie znanego podręcznika uniwersyteckiego prof. dra Z. Stiebera. Poprzednie wydania ukazały się pt. Rozwój fonologiczny języka polskiego. Wydanie obecne jest rozszerzone o część drugą zatytułowaną: Zarys fonologii współczesnej polszczyzny kulturalnej. Zadaniem pracy jest przedstawienie rozwoju polskiego systemu wokalicznego i konsonantycznego w okresie ostatniego tysiąclecia.

Mieczysław SZYMCZAK: Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego. Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, PWN, Warszawa 1966, s. 230, cena 57 zł.

Podstawowym celem pracy jest omówienie rozwoju polskiego słownictwa z zakresu stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego. Chodzi tu przede wszystkim o takie zagadnienia, jak: 1) W jaki sposób i jakimi środkami język polski na przestrzeni swoich historycznych dziejów nazywał i nazywa poszczególne stopnie pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego; 2) w jakim stopniu środki te zostały odziedziczone przez język polski z epoki wcześniejszej, a w jakim są one jego wytworem; 3) jakie są główne tendencje rozwojowe polskiego słownictwa z omawianego zakresu; 4) na czym polegają zmiany semantyczne i leksykalne w interesującym nas zakresie

skoro w przeciwieństwie do innych działów realiów stosunki pokrewieństwa i powinowactwa w rodzinie monogamicznej są w sensie biologiczno-formalnym niezmienne. Główny nacisk został położony na całoścowie ujęcie zagadnienia. W sumie zostały tu omówione nazwy 64 desygnatów, przy czym 47 z nich wchodzi w zakres pokrewieństwa rodzinnego, 17 — w zakres powinowactwa rodzinnego.

Jan TOKARSKI: *Gramatyka w szkole. Podstawowe zagadnienia metodyki.*

PZWS, Warszawa 1966; s. 230, cena 17 zł.

Podstawowym zadaniem pracy jest omówienie zagadnień dotyczących metodyki nauczania gramatyki języka polskiego w szkole podstawowej i średniej. Autor opierając się na bogatym doświadczeniu, jakie mu dała długoletnia praca w szkole oraz w uniwersytecie i wiążąc to doświadczenie z wiedzą językoznawczą, omawia takie zagadnienia, jak cel i zakres nauki o języku w szkole, program nauczania gramatyki w szkole, myślenie gramatyczne a doświadczenie językowe ucznia, organizacja kontaktu między uczniem ar nauczycielem w nauce gramatyki.

Bronisław WIECZORKIEWICZ: *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku.*

PWN, Warszawa 1966, s. 488, cena 150 zł. Z przedmową Witolda Doroszewskiego.

Słownik gwary warszawskiej XIX wiek B. Wieczorkiewicza jest w polskiej literaturze językoznawczej pierwszą próbą monografii leksykalnej gwary miejskiej. Na podstawie licznych źródeł (beletrystyka, pamiętniki, prasa, kalendarze, pisma ulotne, piosenki) autor zebrał około 10 tysięcy wyrazów charakterystycznych dla gwary warszawskiej. Jest to cenny materiał zarówno dla językoznawcy, jak i dla socjologa i historyka obyczajów.

Bronisław WIECZORKIEWICZ: Gwara warszawska dawniej i dziś. PIW, Warszawa 1966, s. 406, cena 35 zł.

Warszawa — podobnie jak każde środowisko wielkomiejskie — charakteryzuje się swoistą gwarą. Zadaniem pracy jest pełna i wszechtronna charakterystyka gwary warszawskiej. Na podstawie licznych źródeł autor barwnie i obrazowo przedstawił zróżnicowanie językowe społeczeństwa warszawskiego. Pisze o gwarze dorożkarskiej, złodziejskiej, chuligańskiej, szkolnej, aktorskiej, kelnerskiej, dziennikarskiej, rzemieślniczej, środowiska sportowego itd. Do pracy dołączony został słownik. Ilustracje Z. Lengrena.

Krystyna WILCZEWSKA: Czasowniki zwrotne we współczesnej polszczy- źnie. Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego Towarzystwa Naukowego w Toruniu, tom XVII, zeszyt 3. Toruń 1966; s. 164, cena 30 zł.

Zadaniem monografii jest omówienie zagadnienia funkcji czasowników zwrotnych w języku polskim. Analiza materiału jest poprzedzona rozważaniami teoretycznymi dotyczącymi zagadnienia strony. Autorka omawia funkcję zaimka „się” jako morfemu słowotwórczego oraz jako wykładnika formy gramatycznej. Wynikiem pracy jest próba wprowadzenia nowej klasyfikacji czasowników zwrotnych.

Janina WOJTOWICZ: Charakterystyka fonetyczna gwar między Wisłą, Sanem, Wisłokiem i Wisłoką. Redaktor naukowy Witold Doroszewski. Komitet Językoznawstwa PAN; Wrocław-Warszawa-Kraków 1966; s. 154 + 9 map; cena 38 zł.

Celem pracy jest opis fonetyki gwar znajdujących się między wymienionymi w tytule rzekami. Teren ten charakteryzuje się tym, że krzyżują się tutaj różne wpływy: małopolskie i mazowieckie. Autorka opracowanie swoje opiera na materiałach zebranych bezpośrednio w terenie oraz utrwalonych na taśmach magnetofonowych. Zebrany materiał jest opracowany metodą statystyczną. Dołączone mapy podnoszą wartość pracy.

Leon ZAWADOWSKI: Lingwistyczna teoria języka. PWN, Warszawa 1966, s. 498, cena 54 zł.

Monografia L. Zawadowskiego jest poświęcona zagadnieniom teorii języka w oświetleniu językoznawczym. Składa się ona z czterech części: 1. O językoznawstwie, 2. Język i jego funkcje, 3. Słownictwo, 4. Gramatyka. Autor wykorzystuje zarówno osiągnięcia, współczesnego językoznawstwa, jak wyniki własnych badań. Jest to próba całościowego ujęcia centralnych zagadnień językoznawczych.

Z *zagadnień językoznawstwa, współczesnego* — *Gramatyka transformacyjna, teoria informacji.* Wybór materiał. Wyboru dokonali: M. JURKOWSKI, *na, teoria informacji.* Wybór materiału. Wyboru dokonali: M. JURKOWSKI, K. POLAŃSKI, W. SKALMOWSKI, Z. TOPOLIŃSKA. PWN, Warszawa 1966; s. 167, cena 22 zł.

Książka zawiera wybór prac zagranicznych poświęconych gramatyce tranformacyjnej oraz związkom językoznawstwa z teorią informacji. Zostały tu opublikowane następujące prace: S. K. Szaumian: Teoretyczne podstawy gramatyki transformacyjnej (s. 9-27), N. Chomsky: Podstawy logiczne teorii lingwistycznej (s. 28-68), V. H. Jngve: Model i hipoteza struktury języka (s. 69-115), Milka Ivić: Teoria informacji (s. 116-122), Ch. Hockett: Recenzja książki C. L. Shannona i W. Weavera Matematyczna teoria komunikacji (s. 123-158).

Poza tym została opublikowana bibliografia prac dotyczących gramatyki transformacyjnej i teorii informacji. Bibliografia ta obejmuje około 160 pozycji. Została ona opracowana przez M. Jurkowskiego.

Państwowemu Wydawnictwu Naukowemu należą się słowa uznania za wydanie omawianej tu pozycji. Szkoda, że wybór ten nie jest przynajmniej dwukrotnie większy.

*Mieczysław Szymczak*

*SPRAWOZDANIA*

*SPRAWOZDANIE Z POSIEDZENIA CZECHOSŁOWACKO-POLSKIEJ KOMISJI
JĘZYKOZNAWCZEJ PRZY PAN I ČSAV*

W dniach od 2 VI — 4 VI 1967 r. odbyło się w Warszawie piąte z kolei posiedzenie Czechosłowacko-polskiej Komisji Językoznawczej przy PAN i ČSAV (pierwsze posiedzenie było w 1957 r. w Krakowie, drugie w 1959 w Pradze, trzecie w 1961 r. w Warszawie, czwarte w 1964 r. w Pradze).

W posiedzeniu udział wzięli ze strony czechosłowackiej członkowie Komisji: prof. Bohuslav Havránek (przewodniczący), prof. Jaromir Bělič, prof. Eugen P a u 1 i n y, doc. Jan Peter (sekretarz) oraz zaproszeni goście: dr Vladimir Kyas i dr Edvard Lotko. Ze strony polskiej udział wzięli członkowie Komisji: prof. Witold Doroszewski (przewodniczący), prof. Zdzisław Stieber, prof. Stanisław Urbańczyk i dr Jan B a s a r a, który na obecnym posiedzeniu pełnił funkcję sekretarza oraz zaproszeni goście: dr Wanda Górecka, doc. Hanna Tabor s k a, dr Salomea Szlifersztejn, dr Wanda Pomianowska, dr Mieczysław B a s a j i Doc. Mieczysław Szymczak.

Przedmiotem posiedzenia było omówienie wyników prac za okres od kwietnia 1964 r. do maja 1967 r.

1. W zakresie badań historii języka czeskiego, słowackiego i polskiego z uwzględnieniem wzajemnych stosunków oraz synchronicznej konfrontacji systemów tych języków.
2. W zakresie edycji zabytków staropolskich z uwzględnieniem zabytków staroczeskich.
3. W dziedzinie badań dialektologicznych przede wszystkim na pograniczu polsko-czeskim i polsko-słowackim.
4. W zakresie inwentaryzacji poloników na terenie ČSRS oraz bochemików i slovacikow na terenie Polski.
5. W zakresie przygotowywania podręczników do praktycznego nauczania języków (polskiego, czeskiego, słowackiego) oraz dwujęzycznych słowników.
6. W dziedzinie wzajemnej informacji o wykonywanych pracach oraz kwestii związanych z wydaniem Biuletynu Informacyjnego.

Do 1. W dziedzinie badań nad historią poszczególnych języków prace skupiały się wokół następujących zagadnień: w Zakładzie Słowianoznawstwa PAN w Warszawie grupa pracowników naukowych kontynuowała prace nad wpływem języka czeskiego na polszczyznę XVI w. Spraw tych dotyczą głównie monografie J. Siatkowskiego: Bohemizmy fonetyczne w języku polskim Cz. 1, Wrocław 1965; M. Bas a ja: Bohemizmy w języku pism Marcina Krowickiego, Wrocław 1966 oraz kolejno wydawane artykuły Przegląd wyrazów uważanych w literaturze naukowej za bohemizmy przez M. Basaja i J. Siatkowskiego (dotychczas wyszły cztery części, trzy w Rozprawach Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego X, s. 60-75, XI, s. 72-90, XII, s. 66-82, a czwarta w Studiach z filologii pol-

skiej i słowiańskiej, 6, s. 7-24). Oprócz wyżej wymienionych I. Kwilecka z tegoż Zakładu prowadzi systematyczne poszukiwania staropolskich rękopisów w różnych bibliotekach klasztornych. E. Siatkowska z katedry Filologii Słowiańskiej UW napisała rozprawę: Rozwój słownictwa staropolskiego i staroczeskiego. Studium porównawcze na materiale dwu zabytków z XV w.

Równolegle z pracami prowadzonymi w Zakładzie Slowianoznawstwa w Warszawie prowadzone są badania nad wpływem języka czeskiego na staropolszczyznę w Zakładzie Językoznawstwa PAN w Krakowie. S. Urbańczyk zajął się związkami pieśni Bogurodzica z liryką staroczeską (streszczenie znajduje się w Sprawozdaniach z posiedzeń Komisji PAN w Krakowie: styczeń-czerwiec 1966, Kraków 1967, s. 121-122), poza tym opracował sprawę pośrednictwa języka czeskiego w zapożyczeniach z języka niemieckiego do staropolszczyzny (streszczenie ibid. s. 64). Badaniem bohemizmów leksykalnych w języku polskim do końca XV w. zajął się J. R e c z e k (zob. autoreferat w Biuletynie informacyjnym językoznawstwa polskiego i słowiańskiego w Polsce, 3, s. 22-24).

Oprócz tego ukazało się kilka artykułów S. Rosponda dotyczących językowych stosunków polsko-czeskich (dane bibliograficzne podaje w/w Biuletyn na s. 15).

Jeśli idzie o badania wpływów języka polskiego na kształtowanie się czeskiego języka literackiego w okresie odrodzenia trzeba tu wymienić pracę T. Orłoś; Zapożyczenia polskie w słowniku Jungmanna, Kraków 1967.

W zakresie czeskiej polonistyki główną uwagę zwrócono na zagadnienia konfrontacji systemów obydwu języków. Sprawom tym poświęcił pracę L. Řehaček: Sémantika a syntax infinitivu v současném polském spisovném jazyce, Praha 1966, w której zastosował nowoczesne metody symboli matematyki logicznej. Jest to praca całkowicie synchroniczna. Tenże autor zajął się opracowaniem zdań jednoczłonowych w języku polskim i czeskim (artykuł w druku) stosując tę samą metodę.

Aspekty porównawcze przejawiają się także w pracach J. D am b o r s k ý’e g o: Participium l-ové ve slovanštině, Warszawa 1967 oraz artykuł: Charakteristika polštiny v porovnáni s češtínou, Studia z filologii polskiej i słowiańskiej, t. 5, s. 250-257, 1965 r. J. Petr opracował monografię: Nie złożone formy przymiotnikowe w historii i dialektach języka polskiego (w druku) oraz szereg artykułów dotyczących kategorii przymiotników w języku polskim (głównie w Slavica Pragensia IV, VIII). T. B e š t a napisał pracę o wpływach języków wschodniosłowiańskich na polszczyznę I połowy XIX w.

Sprawą języka czeskiego na Śląsku zajmuje się przede wszystkim K. Pallas oraz A. K n o p. Oprócz artykułów w czasopismach ukazały się Dějiny českého jazyka ve Slezsku (A. K n o p, K. P a 11 a s, A. Lamprecht), Ostrava 1967.

Na Słowacji sprawami konfrontacji języków polskiego i słowackiego zajmuje się F. B u f f a w szeregu artykułów (np. K charakteristike slov latinského a gréckeho pôvodu w polštine a slovenčine, Slavia 1967).

Do 2. W zakresie wydawania zabytków staropolskich z uwzględnieniem zabytków staroczeskich odnotować należy wydanie części 1. Biblii królowej Zofii wspólnie przez S. Urbańczyka i V. Kyasa, (Wrocław-Warszawa-Kraków 1965). Druga część wyjdzie drukiem w 1967 r., a ukończenie całości wraz z prolegomenami (4 części) planowane jest na rok 1971. Ze względu na ważność tej wspólnej edycji wyżej wymienionego zabytku Komisja postanowiła zwrócić się do odpowiednich władz Wydziału I Polskiej Akademii Nauk z prośbą o poparcie terminowego wydawania kolejnych części.

Na obecnym posiedzeniu przedstawiono projekt opracowania i wydania staropolskiego tekstu mamotrektu z uwzględnieniem odpowiednich paraleli staroczeskich (referowali: W. Górecka i V. K y a s). Komisja zaakceptowała przedstawione zasady opracowania i poleciła referentom przygotowanie edycji, która wydana zostanie w Polsce.

W przyszłości planuje się podobne opracowanie Psałterza Floriańskiego, Rozmyślań Przemyskich, liryki staropolskiej oraz staropolskich modlitw.

Na uwagę zasługuje przygotowany do druku Wybór tekstów staroczeskich E. i J. Siatkowskich, który ukaże się niebawem w Wydawnictwach UW.

Do 3. Jeśli idzie o badania dialektologiczne na pograniczu języków polskiego, czeskiego, i słowackiego odnotować należy przede wszystkim pozycje ogłoszone drukiem: M. Karaś, A. Zaręba: Orawskie teksty gwarowe z obszaru Polski, Kraków 1964, M. Karaś: Orawskie teksty gwarowe z obszaru Czechosłowacji, Kraków 1965, A. Zaręba: Orawskie teksty gwarowe z obszaru Czechosłowacji, Kraków 1967, M. Karaś: Polskie dialekty Orawy, Cz. I. Fonologia i fonetyka, Kraków 1965, Z. Sobierajski: Atlas polskich gwar spiskich na terenie Polski i Czechosłowacji, zeszyt 1, Poznań 1966, R. Laskowski: Derywacja rzeczowników w dialektach laskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, S. Bąk: Zróżnicowanie narzecza śląskiego, Prace i Materiały Etnograficzne, t. XXIII (1964), s. 401-523 + 5 map.

Słownictwo gwar Śląska Cieszyńskiego opracowuje J. B a s a r a, a słownictwo Orawy A. Z a r ę b a. W wersji redakcyjnej znajduje się Atlas językowy Śląska przygotowywany przez A. Z a r ę b ę. W latach 1964—1966 wyszły dalsze trzy tomy (VII- IX) Małego atlasu gwar polskich wydawanego przez Pracownię Słownika i Atlasu Gwar Polskich PAN w Krakowie (kierownik prof. dr M. Karaś). Ukazały się też drukiem trzy zeszyty Atlasu językowego kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich (I-1964, III-1965, III-1966) opracowywanego przez Zespół Zakładu Słowianoznawstwa PAN w Warszawie pod kierownictwem prof. dra Z. Stiebera. K. D e j n a wydał dalsze trzy zeszyty (III-V): Atlasu gwarowego województwa kieleckiego.

Ze strony czechosłowackiej opracowuje się nadal Atlas języka czeskiego i Atlas języka słowackiego. Poza tym ukazała się obszerna monografia A. Habovštiaka: Oravské nárečia, Bratislava 1966. Opracowania dialektów spiskich podjął się J. Š t o 1 c z Bratysławy. W przygotowaniu jest również monograficzne opracowanie tzw. dialektów góralskich (polskich) na Orawie po stronie słowackiej. Sprawami pogranicza dialektów cieszyńskich zajął się oprócz wymienionego już R. Laskowskiego także E. L o t k o w pracy Funkcje syntaktyczne bezokolicznika w gwarach zachodniocieszyńskich (studium na tle porównawczym), Kraków 1964. Zagadnienie interferencji gwar cieszyńskich do mowy uczniów szkół miejscowych omówił B. Tema w książce: Mluva studentů východního Těšínska, Praha 1966.

Zagadnienia onomastyki omówionych terenów opracowują: S. Rozpond, H. Borek (Śląsk), T. Gołębiowska (Orawa) i J. Bubak (Podhale).

Komisja popiera kontynuowanie rozpoczętych już badań i zaleca podejmowanie nowych, szczególnie w dziedzinie leksyki, która jest najbardziej podatna na wpływ języków ogólnonarodowych. Z uwagi na pomyślne przeprowadzenie tego rodzaju prac Komisja będzie popierać terenowe badania pracowników obydwu stron oraz starania o wzajemne wymiany stypendystów.

Do 4. Inwentaryzacja bahemików i slovacików na terenie Polski oraz poloników na terenie CSRS nie posuwa się w zadowalający sposób naprzód ze względów finansowych i personalnych. Najlepiej pod tym względem prowadzone są badania w archiwach słowackich dotyczące poloników do roku 1600. Przystąpiono już do częściowego opracowania języka polskiego w polonikach. Zajmuje się tym J. Dorula, który wydrukował już kilka artykułów z tego zakresu. Spis polskich druków do końca XVIII wieku w bibliotekach praskich opracował A. Měš ian.

Do 5. W celu udogodnienia praktycznej nauki języków polskiego, czeskiego i słowackiego w drugim kraju Komisja widzi konieczność szybkiego opracowania odpowiednich podręczników i słowników dwujęzycznych. Dotychczas z tego zakresu przygotowano: drugie (uzupełnione i poprawione) wydanie polsko-czeskiego słownika B. Vydry, drugie wydanie Rozmówek polsko-czeskich J. Prokopowej. J. Damborský wyda w 1968 r. w Warszawie Podstawy konwersacji czeskiej.

Tenże autor wydał Język czeski dla początkujących — gramatyka, ćwiczenia, Warszawa 1965 oraz wspólnie z J. Běličem przygotował Gramatykę języka czeskiego (ukaże się w 1968 r. w Warszawie).

Na Słowacji wyszła F. Buffy: Gramatika spisovnej polštiny, cz. II. Tvorenie slov a skladba, Bratislava 1967 (rotaprint) oraz F. Buffy i H. Ivaničkowej: Učebnica spisovnej polštiny pre samoukov, Bratislava 1967.

Pomyślnie rozwija się współpraca pomiędzy Redakcją Słownika Języka Polskiego pod redakcją prof. dra W. Doroszewskiego a Redakcją polsko-czeskiego słownika opracowywanego w Instytucie Języków i Literatur ČSAV w Pradze (kier. red. K. Oliva). W r. 1960 Redakcja Słownika polsko-czeskiego nawiązała kontakt z Redakcją Słownika Języka Polskiego w Warszawie. Redakcja Słownika polsko-czeskiego korzysta z materiałów cytatowych archiwum Redakcji Słownika Języka Polskiego. W ostatnim okresie została nawiązana ściślejsza współpraca między tymi dwiema redakcjami. Dwie osoby spośród redaktorów Redakcji Słownika Języka Polskiego pełnią funkcje konsultantów Słownika polsko-czeskiego. Dotychczas przygotowano pod względem redakcyjnym hasła od A-O.

Do 6. Ze względu na konieczność szczegółowego i wszechstronnego informowania o sprawach językowych Komisja postanowiła publikować w Biuletynie Informacyjnym szczegółowe spisy prac wykonanych (planowanych), dotyczących zagadnień języka polskiego, czeskiego, słowackiego, pozostałych języków słowiańskich i językoznawstwa ogólnego oraz spisy wykonanych i publicznie obronionych prac doktorskich, kandydackich i habilitacyjnych. Biuletyn Informacyjny postanowiono wydawać co drugi rok na przemian w Polsce i w ČSRS. Najbliższy numer ukaże się w 1968 r. w Czechosłowacji.

*Jan Basara*

*CO PISZĄ O JĘZYKU?*

Spośród artykułów i artykulików krytykujących różnego rodzaju uchybienia językowe wyróżnia się dodatnio felietonik pt. Jednostka bielizny, podpisany przez Irenę („Dziennik Bałtycki”, nr 296 z 1966 r). Autorka nie ogranicza się do przytoczenia dziwacznych, niewłaściwych wyrazów i określeń jak np. zamówiennictwo towaru, zapodać (znany już przed wojną chwaścik językowy, wzrosły w atmosferze biur i urzędów), ale — oczywiście nie ona pierwsza — zwraca uwagę na fatalny styl, pojawiający się w pismach, kierowanych do urzędów przez wielu obywateli. Styl to sztuczny, nadęty, jakiś nieprawdziwy, jak wyraża się Irena. Oczywiście chodzi o to, że autorzy podań, próśb i innych listów oficjalnych starają się naśladować styl i język urzędów, do których piszą. A więc — przykład idzie niejako z góry, ale przykład to, niestety, nie najlepszy. Kolejną plagę stanowi dla Ireny zawiły, napuszony, pełen obcych wyrazów i wyrażeń język wszelkich konferencji i zebrań, który z radiowych i telewizyjnych głośników rozbrzemiewa we wszystkich naszych mieszkaniach. Z drugiej znów strony te same instytucje (tzn. radio i telewizja) w chwalebnej dbałości o żywość swoich audycji dopuszczają do mikrofonu osoby nie przygotowane do publicznych wystąpień, co gorzej, szerzące niestaranną, wadliwą wymowę (np. pińć, tutej). Autorka artykułu ogranicza się do zanotowania tego faktu, w istocie rzeczy zaś kryje się tu dość poważny problem. Oto z jednej strony przed mikrofonami radia i telewizji powinni i muszą stawać nie tylko spikerzy, aktorzy lub np. profesorowie, ale również młodzież, dzieci, przedstawiciele jak najszerszych warstw społeczeństwa. To rzecz niewątpliwa, ale równie istotna jest rola mikrofonu radiowego, jako wzoru poprawności językowej, piękna stylu, kultury wypowiedzi. Trzeba wybrać jakąś drogę pośrednią, z pewnością niełatwą. W skrócie ująć by to można tak: radio i. telewizja nie mogą rezygnować ze swobodnych, naturalnych wypowiedzi przygodnych nawet osób, powinny jednak stosować tu świadomy wybór. Teoretycznie biorąc, każda wypowiedź powinna być — przed jej wygłoszeniem wobec wielomilionowego wszak audytorium — sprawdzona pod względem dykcji i formy językowej (nie mówiąc już o treści). Wypowiedzi jaskrawo niepoprawnych, choćby były treściowo ciekawe, nie należy wysyłać w eter. Powtarzam, w praktyce sprawa nie jest prosta, ale warto poświęcić jej baczną uwagę. Odnoszę osobiście wrażenie, że w radiu i telewizji (zwłaszcza w tej drugiej instytucji, której programy oddziałują także na zmysł wzroku) nie wszyscy współtwórcy programu zdają sobie sprawę, jak silna jest sugestia, jak głębokie oddziaływanie padającego z głośników słowa.

Wracając do artykułu Ireny, wspomnieć jeszcze warto, że autorka odważnie piętnuje także styl i język recenzentów dzieł sztuki: „styl ich, być może uzasadniony wobec grupy znawców sztuki, jest absolutnie niedopuszczalny wobec tzw. przeciętnego odbiorcy, któremu podobno ta sztuka, a więc i recenzja, ma służyć...”

\*

Inną godną odnotowania pozycją jest artykulik redakcyjny w miesięczniku „Magazyn Polski” (nr 12 z ub.r.) pt. Kto pożyczał od naszych pradziadowi Oczywiście chodzi o pożyczki leksykalne w danym przypadku o kilkanaście wyrazów, we wczesnym — jeśli chodzi o dzieje Słowian — średniowieczu przyjętych przez Germanów z języków słowiańskich, np. niem. Zeisig (pol. czyżyk), Stieglitz (pol. szczygieł), niem. Prahm (czes. pram, pol. prom, zresztą wyraz ten powędrował dalej na zachód, por. franc. prame), niem. Gurken (pol. ogórek, czes. okurka, przy czym wyraz czeski

jest zapożyczony z polszczyzny) itp. Artykuł przypomina, że właśnie fakt zapożyczeń słownikowych z dziedziny rolnictwa a także z innych zakresów znaczeniowych jest jednym z argumentów, potwierdzających osiągnięcie przez Słowian wcale wysokiej kultury materialnej już w bardzo odległych wiekach. Faktowi temu zaprzeczali nie tylko tendencyjnie nastawieni badacze niemieccy. W powieściach czołowych nawet autorów polskich, np. Kraszewskiego, Kossak-Szczuckiej, Żeromskiego przodkowie nasi przedstawieni są — w niezgodzie z rzeczywistością — jako ludzie pierwotni, nie znający żelaza, wiodący żywot na wpół koczowniczy.

Zatrzymując się przy jednym z zacytowanych wyrazów, mianowicie przy formie ogórek, warto przypomieć, że pisownia tego rzeczownika, wynikająca z najzupełniej przypadkowego i mało uzasadnionego skojarzenia z górką, chociaż tradycyjna, niemniej jest zgoła nieuzasadniona (por. uwagę w Słowniku etym. A. Brucknera: „już od 16. w. błędnie przez ó zamiast przez u pisany”, sir. 376). Dziwić się można, że autorzy reformy ortograficznej z 1936 r., którzy usunęli tradycyjną pisownię puhar na rzecz etymologicznej puchar lub etymologiczną żóraw, brózda, dłóto, pasorzyt na rzecz fonetycznej: żuraw, bruzda, dłuto, pasożyt, zawahali się przed wprowadzeniem jedynie właściwej pisowni: ogurek, uzasadnionej tak ze stanowiska etymologicznego jak i fonetycznego. Nawet jeśli już o tradycję chodzi, to właśnie tradycja naszej pisowni wykazuje wyraźną dążność do stopniowego usuwania niewymiennego ó. W ciągu wieku XIX ślósarz, nota, śrót itp. przybrały fonetyczną postać ślusarz, nuta, śrut, w pierwszej połowie w. XX podobną ewolucję przeszło wiele wyrazów rodzimych (płukać, pruć, kłuć, później wymienione już żuraw, bruzda oraz chrust i kilka innych), tym naturalniejsze więc byłoby usunięcie ó w formie ogórek.

*\**

Jubileusz profesorów i katedr — zasługi językoznawstwa polskiego — takim nagłówkiem opatruje „Trybuna Opolska” (nr 16, r. 1967) sprawozdanie z obchodu dwudziestolecia pracy badawczej i dydaktycznej dwu katedr języka polskiego: we Wrocławiu (Uniwersytet) i w Opolu (Wyższa Szkoła Pedagogiczna), kierowanych przez profesorów St. Bąka i St. Rosponda, nie tylko autorów licznych prac naukowych, ale i organizatorów życia naukowego i kulturalnego na Śląsku. W związku z tą wzmianką dziennikarską drobna uwaga porządkowa: „Trybuna Opolska” używa — w odniesieniu do Uniwersytetu we Wrocławiu — skrótu UW. Jest to niewłaściwe z dwu powodów. Po pierwsze skrót taki od wielu dziesięcioleci oznacza Uniwersytet Warszawski, a więc określenie: Katedra Języka Polskiego UW (użyte przez „Trybunę Opolską”) myli czytelnika lub co najmniej utrudnia mu orientację, po drugie — pełna nazwa uniwersytetu w stolicy Dolnego Śląska brzmi: Uniwersytet Wrocławski im. B. Bieruta — a zatem litery UW (niezależnie od tego, że związane od dawna z Uniwersytetem Warszawskim) nie stanowią w ogóle jej skrótu, który mógłby mieć postać UWBB lub UBB (jak np. skrót UAM oznacza Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu).

\*

Jest rzeczą wiadomą, że język rozwija się i że jeden z objawów tego rozwoju — to powstawanie nowych wyrazów dla nowych lub jakby na nowo uświadamianych sobie przez nas pojęć. Bywa, że takie nowo utworzone wyrazy mają nieprawidłową budowę i wtedy nie tylko przygodni krytycy, skorzy do wyszydzania każdej nowej postaci słownej, ale też dbali o kulturę języka lingwiści — a ta dbałość jest ich społecznym obowiązkiem — winni odradzać używanie niefortunnych nowotworów. Forma spędowisko — bynajmniej nie najpiękniejsza i stanowiąca przedmiot drwiny „Trybuny Ludu” (nr 31 z br.), a oznaczająca „miejsce spędu żywca, miejsce, gdzie się spędza zwierzęta rzeźne”, należy do nowotworów — z punktu widzenia zwyczajów słowotwórczych panujących w naszym języku — możliwych do przyjęcia. Przyj-

rzyjmy się pokrewnym formacjom na -isko, oznaczającym tzw. nomina loci, nazwy miejsc (gdzie się coś odbywa, dzieje). Spotykamy tu formacje bardzo stare oraz nowsze. Tworzymy je (bądź tworzyliśmy w przeszłości) na podstawie: a) rzeczownikowej, np. rżysko, miejsce gdzie rosła reż czyli żyto, kartoflisko miejsce, gdzie rosły (lub rosną) kartofle itp., b) czasownikowej, np. urwisko, od urwać się, łowisko, od łowić (lub od łów, łowy — jak widzimy, zarówno forma rzeczownikowa jak i czasownikowa oznacza tu czynność), usypisko od usypać, wysypisko od wysypać, wysypywać i wiele innych, c) przymiotnikowej, np. letnisko (miejsce letniego mieszkania, letniego wypoczynku), lodowisko — od lodowy, np. tafla lodowa itp. Postaci typu targowisko, obozowisko, nowsze wyrazy w rodzaju wczasowisko, zimowisko mogą być interpretowane zarówno jako odczasownikowe (od form targować, obozować), jak też — i to jest chyba słuszniejsze — jako odprzymiotnikowe, oparte na przymiotnikach wczasowy (por. dom wczasowy, miejscowość wczasowa), zimowy (obóz zimowy), targowy (plac targowy), obozowy (coś jakby „plac obozowy") itd. Tak czy inaczej, takie właśnie formacje (tzn. obozowisko, targowisko) mogą stanowić punkt wyjścia dla powstania przyrostka (formantu) złożonego: -owisko, który spotykamy w formach typu rojowisko, legowisko, rumowisko, może też torowisko, wrzosowisko, gdzie podstawą słowotwórczą jest raczej tor, wrzos niż torowy, wrzosowy, Zresztą formant złożony -owisko ma oparcie nie tylko w przymiotnikach na -owy (plus pierwotny, prosty, formant -isko), ale też w takich rzeczownikach jak np. uzdrowisko (oczywiście od czasownika uzdrowić, który z kolei pochodzi od przymiotnika zdrowy), gdzie cząstka -ow- należy do rdzenia wyrazów zdrowy, zdrowie, uzdrowić, a więc — w świadomości mówiących — została od rdzenia tego jakby odcięta. Że omówione tu pobieżnie (a wyśmiane przez dziennikarza) formacje — konkretnie chodziło o zimowisko i spędowisko — należą do bardzo dziś żywotnych, łatwo się przekonać. Przypomnijmy sobie, że dopiero w ostatnich latach pojawił się np. rzeczownik składowisko (od składować lub od składowy — wszystkie te trzy wyrazy notuje już Słownik jęz. pol. pod red. W. Doroszewskiego), a inne podobne formacje spotkać można doraźnie w naszej prasie. Np. w związku z akcją ratowania Sandomierza czytamy („Życie Warszawy”, nr 155 z 1967 r.) o osuwisku, podczas gdy Słownik j. p. zna tylko obsuwisko.

Wracając do nowotworu spędowisko, wzorowanego z pewnością na formach targowisko, składowisko — i będącego oczywiście terminem fachowym, nie roszczącym sobie pretensji do szerszego rozpowszechnienia w języku ogólnym — można poczynić taką jeszcze uwagę: forma na -owisko spotykana jest w licznych wyrazach nowszych (wspomniane już składowisko, zimowisko, wczasowisko itp.), gdyby natomiast omawiany wyraz powstał dawniej, brzmiałby może spędzisko (od spęd, spędzić). Taka postać jest teoretycznie możliwa, ale oczywiście nie ma potrzeby wprowadzać jej ani nikomu zalecać.

Na zakończenie tych przydługich może rozważań: dziennikarz, autor krytycznej wzmianki, dowiódł nam w sposób oczywisty, jak potrzebna jest podstawowa choćby znajomość nauki o budowie wyrazów, skoro zabiera się głos w kwestiach słowotwórczych. W danym przypadku chodzi o dwa zasadnicze, znane każdemu językoznawcy fakty: po pierwsze — omawiając jakąkolwiek formację należy uzmysłowić sobie sposób jej powstania, po drugie zaś — nie wolno zapominać, że przyrostki (formanty) są najczęściej wielofunkcyjne. Konkretnie: przyrostek -isko spotykamy nie tylko w nazwach miejsca, ale także (obok jeszcze innych możliwości) w rzeczownikach tzw. zgrubiałych, jak chłopisko, dziadzisko, ale te wyrazy stanowią zgoła inną odrębną grupę. Jeśli więc dziennikarz biada, że po zimowiskach i spędowiskach przyjdzie kolej na festywaliska, gospodziska, bufeciska „i inne nazwy od słowa ciska" (siej) — to jego dowcip trafia w próżnię.

*A.S.*

*OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW*

*Jędrny, sprężysty*

Z listu Centralnego Laboratorium Przemysłu Rybnego w Gdyni dowiaduję się, że między różnymi instytucjami i przedsiębiorstwami pracującymi w tym przemyśle trwają przewlekłe spory w sprawie „na pozór błahej”, jak piszą autorzy listu, a sprowadzającej się do tego: czy jako określenia konsystencji mięsa ryb (ich świeżości) należy używać przymiotnika sprężysty czy jędrny, czy też można w mowie potocznej obydwa te przymiotniki uważać za synonimy. List kończy się wzmianką, że korespondenci gotowi są pokryć koszty związane z wydaniem opinii w sprawie owych przymiotników.

Kosztów nie będzie, bo odpowiedzi, których udzielam, nie są transakcjami między mną a zadającymi pytania, a po drugie Przemysł Rybny źle by inwestował, gdyby decydował się na ponoszenie wydatków w związku z tym, czy mięso ryby jest jędrne czy sprężyste, chociaż skądinąd, mówiąc poważnie, dbałość o posługiwanie się określeniami ścisłymi jest godna uznania. Ja mogę najwyżej zinterpretować różnice znaczeniowe zachodzące między wymienionymi przymiotnikami, wybór natomiast właściwego określenia należy do tych, którzy na surowym mięsie ryb znają się lepiej ode mnie. Sprężysty to zasadniczo «mający zdolność powracania do kształtu pierwotnego po ustaniu działania sił odkształcających». Jeżeli można mówić o sprężystym materacu, to i ciało ryby można określić jako sprężyste: ta jego właściwość dawałaby się odczuwać na przykład pod uciskiem palca. O ciałach istot żywych mówi się raczej, że są jędrne: Żeromski pisze w „Przedwiośniu” o „kształtach kobiecych harmonijnie pięknych i młodzieńczo jędrnych”, Sienkiewicz w Krzyżakach o dziewce (w dawniejszym znaczeniu tego wyrazu) jędrnej a urodziwej. Jędrność uśniętej ryby mogłaby świadczyć o tym, że ta ryba jeszcze niedawno żyła, czyli że jest na pewno świeża. Czy w określaniu ryby czynić punktem odniesienia materac czy ciało żywej istoty, o tym w zakresie swoich własnych kompetencji powinni, jak powiedziałem, rozstrzygnąć specjaliści przemysłu rybnego, zwyczaj zaś uświęci ich rozstrzygnięcie.

*Życiowy*

Studentka Uniwersytetu Warszawskiego pyta, czy trafnie został użyty przymiotnik życiowy w następujących zdaniach — korespondentkę to

3 Poradnik językowy nr 9/67

użycie zaskoczyło: „Pan Bóg daje życie, Pan Bóg zna cele i sens naszego życia, Pan Bóg jest życiowy”, „Kobieta powołana jest do tworzenia życia, do dawania życia, kobieta jest życiowa”.

Korespondentka, którą przymiotnik życiowy w tym kontekście razi, wykazuje lepsze wyczucie stylistycznej wartości wyrazów polskich, niż ten, kto zacytowane zdania ułożył. Postaram się to uzasadnić. Wśród przymiotników polskich dadzą się wyodrębnić dwa typy, których przykładowymi okazami mogą być przymiotniki dobry i ogrodowy. Treść przymiotnika dobry rozumiemy bezpośrednio: gdy posłyszymy o kimś, że jest dobry, to myślimy, że ten człowiek nie robi nikomu krzywdy, że współczuje niedoli ludzkiej, że w razie potrzeby chętnie udzieli komuś pomocy, zaopiekuje się kimś: wszystkie cechy człowieka dobrego trudno w wyliczeniu wyczerpać, dlatego też, gdybyśmy poinformowali o kilku faktach z czyjegoś życia dobrze o tym kimś świadczących, moglibyśmy zakończyć uogólniającym stwierdzeniem: jak widać, jest to człowiek dobry. Inaczej jest z przymiotnikami typu ogrodowy, to znaczy z przymiotnikami utworzonymi od rzeczowników: znaczenie takich przymiotników zależy w pewnym stopniu od tego, od jakich podstaw są utworzone: na przykład ogrodowa altana w znanym wierszu Mickiewicza (z której wojewoda zdyszany bieży w zamek) to altana znajdująca się w ogrodzie, ogrodowa ziemia to ziemia, na której mogą dobrze rosnąć rośliny sadzone w ogrodzie (drzewa owocowe, krzaki porzeczek, agrestu), róża ogrodowa, to róża hodowana w ogrodach (mogąca być nie w ogrodzie, ale np. w czyimś mieszkaniu). Altanę, ziemię różę charakteryzujemy ze względu na ich stosunek do ogrodu: sama forma, przymiotnikowa pochodna od nazwy ogród ma znaczenie dość nieokreślone. To samo dotyczy formy przymiotnikowej życiowy, utworzonej od rzeczownika życie. Czyjeś warunki życiowe to warunki czyjegoś życia, życiowe niepowodzenie to niepowodzenie, którego ktoś doznaje w sprawie bardzo dla niego ważnej: jeżeli mówimy o kimś, że jest typem życiowym, to chcemy powiedzieć, że jest to ktoś praktyczny, obrotny umiejący sobie dobrze radzić w życiu. W zdaniu „kobieta powołana jest do tworzenia życia, do dawania życia” wypowiadamy swój sąd o tym, na czym polega stosunek kobiety do życia, precyzujemy to, dlatego też jest nieporozumieniem treściowym i stylistycznym, jeżeli to zdanie kończymy niespodziewanym ogólnikowym twierdzeniem, że kobieta jest życiowa. To określenie nie jest wnioskiem, który by wynikał ze słów poprzedzających: upatrywanie powołania kobiety w tworzeniu, dawaniu życia, czyli w macierzyństwie, jest jednostronne, bo rola kobiety w życiu społecznym nie ogranicza się do rodzenia dzieci, a prócz tego rodzenie dzieci i obrotność życiowa to są rzeczy różne; zdania zacytowane przez korespondentkę robią wrażenie zbudowanych na złych wzorach retorycznych albo źle wyzyskujących jakieś wzory retoryczne; a złe jest każde usiłowanie retoryczne, w którym dążenie do efektu zagłusza myśl i szkodzi jej wyraźnemu, prostemu wypowiedzeniu.

*Organicznikowski*

Ob. Maria Stryjeńska z Krakowa pisze: „W jakim słowniku języka polskiego mam szukać (no i znaleźć) wyrazu organicznikostwo? Dobrze chyba by było dodaje korespondentka posłać do prasy S.O.S. w grożącym naszemu językowi niebezpieczeństwie”

Do listu dołączony jest wycinek ze Sztandaru Młodych z artykułem, w którym czytamy podkreślone przez korespondentkę słowa: „może to nieromantyczne, może organicznikowskie i przyziemne”. Wyrazu organicznikostwo w słownikach języka polskiego nie ma, ale nie ma go również i w tekście wspomnianego artykułu; w tekście tym jest forma przymiotnikowa organicznikowski. Bardzo łatwo utworzyć od niej rzeczownik pochodny na -stwo, co też uczyniła korespondentka w swym liście. Szkodliwość błędów językowych polega między innymi na tym, że przeszkadzają one porozumiewaniu się ludzi z ludźmi, w naszym szczegółowym wypadku Polaków z Polakami. Źle jest, jeżeli ktoś popełnia błąd językowy,ale niedobrze jest również, jeśli ktoś tak ostro reaguje na błąd, że przestaje w ogóle słuchać, co ten drugi mówi, nie chce wnikać w treść, bo go uraziła forma. Trzeba być bardzo pewnym swojej ujemnej oceny formy, żeby aż tak ostro na nią reagować. Niesłuszna ocena formy jest również błędem językowym. Przymiotnik organicznikowski jest zarejestrowany — z przykładami użycia — w naszym nowym Słowniku Języka Polskiego: znaczy on «związany z hasłami organiczników», organicznicy zaś to jak wiadomo ci, którzy po upadku powstania 1863 r. propagowali hasła tak zwanej pracy organicznej, to znaczy pracy nad podniesieniem poziomu gospodarczego i kulturalnego kraju. W tym właśnie związku autor omawianego artykułu napisał zdanie, którego początek poprzednio przytoczyłem: „Może to nieromantyczne, może organicznikowskie i przyziemne — ale cholernie potrzeba nam pokolenia przekonanego, że dla ojczyzny warto pracować”. Wyraz cholernie użyty w tym tekście może w czyimś odczuciu obniżać rangę potrzeby, ale ten wyraz jest raczej tylko dowodem, że autor sam tę potrzebę odczuwa bardzo silnie, najważniejsze zaś jest to, że myśl jest słuszna. Brzmi to sloganowo, ale jest przecież prawdziwe: trzeba chcieć dla ojczyzny pracować i ta właśnie wspólna chęć może sprawić, że autor, który użył wyrazu organicznikowski, i osoba, którą ten wyraz oburzył, znajdą płaszczyznę porozumienia; już sam fakt, że kogoś jakaś forma językowa oburza, świadczy o czyimś przejmowaniu się językiem polskim. Im bardziej się chce nad językiem pracować, tym mniej trzeba wybuchać, tym bardziej natomiast trzeba być wrażliwym na racje, które przemawiają na korzyść jednych form a na niekorzyść innych. Jeżeli chodzi o właściwą ocenę formy organicznikowski, to musimy stwierdzić, że jest ona jednym z objawów dość znacznej żywotności przyrostka -owski w języku dzisiejszym (zwłaszcza na Mazowszu) za pomocą tego przyrostka utworzone są takie przymiotniki, jak ojcowski (nikt dziś nie powie ojczy,

choć od tej formy utworzony jest rzeczownik ojczyzna), Mickiewiczowski, Sienkiewiczowski, Kościuszkowski, lipnowski, kutnowski (obok wileński, szczycieński). Zaletą przyrostka -owski, jeżeli chodzi o przymiotniki tworzone od nazw miejscowości, jest to, że jego stosowanie pozwala pozostawiać w stanie nie zmienionym formę nazwy podstawowej, dzięki czemu słysząc formę pochodną można bez trudu odtworzyć jej podstawę słowotwórczą. Nazwie miasta Włocławek odpowiada przymiotnik włocławski, w tym wypadku nieporozumienie nie grozi, bo nie ma Włocławia, na który wskazywałaby jak gdyby forma włocławski. Ale jeżeli są w tym samym powiecie (sochaczewskim, czy może grodziskim) wsie Podlas i Podlasek, to wygodniej jest od tej drugiej nazwy utworzyć przymiotnik w formie podlaskowski, bo forma podlaski wskazywałaby na podstawę Podlas (a łączy się także z Podlasiem). Tego rodzaju obiektywne względy sprzyjają w wielu wypadkach szerzeniu się form przymiotnikowych na -owski. Taką właśnie formą jest przygodnie użyta forma organicznikowski utworzona od rzeczownika organicznik, rzadko zresztą używanego. Rzeczownikom robotnik, kierownik, pracownik odpowiadają przymiotniki robotniczy, kierowniczy, pracowniczy, ale ten wzór już by się nie nadawał do utworzenia przymiotnika od organicznik: forma organiczniczy byłaby nawet zgodna z tradycją, ale raziłaby swoim brzmieniem jeszcze bardziej niż organicznikowski.

*Akurat*, *akuratnie*

Ob. Alicja Gajewska z Łodzi jest zdania, że wyraz akuratnie nie nadaje się do używania przez ludzi kulturalnych i inteligentnych, a tym bardziej młodych (niezupełnie rozumiem, dlaczego „tym bardziej”, ale to drobiazg). W związku ze stylistyczną oceną wyrazu akuratnie korespondentka założyła się z kimś (ten typ hazardu nie jest w Polsce taki rzadki), dlatego też zależy jej na rozstrzygnięciu spornej kwestii.

W książce „O kulturę słowa” pisałem o wyrazach akurat i akuratnie: „Wyraz akurat należy raczej do mowy swobodnej, niewymuszonej, ale nie jest czymś gorszącym pod względem poprawnościowym ani stylistycznym. Trochę rażąca jest używana w takiej samej intencji jak akurat forma akuratnie, np. akuratnie wtedy nadszedłem”.

W naszym nowym Słowniku nie opatrzyliśmy hasła akuratnie jakimś ogólnym ujemnym kwalifikatorem. Użycie akuratnie w znaczeniu «właśnie w tym czasie»: „chłopak akuratnie w dzień świętego Wojciecha się urodził” określiliśmy jako gwarowe. Z dzieł między innymi Marii Dąbrowskiej, Reymonta, Konopnickiej zaczerpnęliśmy przykłady ilustrujące różne użycia wyrazu akuratnie: „Bogumił po niejakim czasie uciekł od nich i to tak akuratnie, że ślad po nim zaginął” — Dąbrowska; „Siał równo, akuratnie, cierpliwie i spokojnie” — Reymont: „Wziął tabaki, zażył

akuratnie, kichnął” — Konopnicka. W zacytowanych przykładach wyraz akuratnie rażący nie jest, ale brzmi już trochę archaicznie. Można by było określić go jako wychodzący z użycia. Żeby nie było wątpliwości co do losów zakładu: określenia użyte przez korespondentkę były za mocne, akuratnie w jednym tylko odcieniu znaczeniowym — a mianowicie w znaczeniu «właśnie w tej chwili» ma na sobie piętno prowincjonalności. Ponieważ korespondentka może uważać za swój atut zwrócenia uwagi na to, że wyraz akuratnie w pewnych zwrotach może wywoływać zastrzeżenia, więc ma prawo moralne zaproponowania swemu partnerowi nierozegranej, czyli mówiąc językiem sportowym uznania wyniku zakładu za remisowy.

*Wysiadam*, *będę wysiadał*

Ob. Zbigniew W. z Warszawy cytuje fragment felietonu drukowanego w Expressie Wieczornym a świadczącego o gramatycznych zainteresowaniach pasażerów tramwajowych: „czy pan wysiada? zapytała pewna pani w tramwaju. — Będę wysiadał na następnym przystanku, odpowiedział zapytany. — Widzę, że pan nie zna potrójnej funkcji czasu teraźniejszego karcącym głosem powiedziała pani. Nie mówi się będę wysiadał, tylko wysiadam, co oznacza również czynność przyszłą”.

Korespondent, który nadesłał ten wycinek, uważa znowu, że będę wysiadał jest dobrze, a właśnie wysiadam byłoby źle: Nie byłoby źle, bo form czasu teraźniejszego używa się dość często z myślą o czasie przyszłym, ale owa tramwajowa apostołka gramatyki zachowywała się naiwnie.

*Tachymetr*

Inż. Wiktor Poniński z Warszawy pisze, że w wydawnictwie „Norma państwowa” wyrazy tachimetr, tachimetryczny pisane są przez i, gdy tymczasem w Słowniku Ortograficznym znajdujemy pisownię tachymetr i tę samą pisownię przez y stosują autorzy „Pięciojęzycznego Słownika Geodezyjnego” wydanego w Warszawie w roku 1954-tym. Autor listu wypowiada przekonanie, że obowiązująca pisownia powinna być jedna i że wydawnictwa Polskiego Komitetu Normalizacyjnego powinno się do niej stosować.

Pogląd ten jest niewątpliwie słuszny. W każdym kulturalnym społeczeństwie istnieje podział funkcji, bez którego społeczeństwo nie byłoby społeczeństwem tylko masą ludzką pozbawioną najważniejszych znamion zorganizowanego kolektywu. Reguły ortograficzne są drukowane w odpowiednich wydawnictwach i każdy piszący, o czymkolwiek pisze, powinien do tych reguł się stosować i powinien być zadowolony, że rozstrzyganie pewnych kwestii nie należy do jego obowiązku, że ktoś go

w tym zakresie wyręcza. Co do wyrazu tachymetr, to pisanie w nim litery y jest etymologicznie uzasadnione, bo w greckim przymiotniku tachýs jest ipsylon, a nie jota. Sama etymologia nie rozstrzyga, w wielu wypadkach przyjęta została pisownia przez i wbrew etymologii (na przykład w wyrazie hipnotyzm), ale w omawianym wypadku odpada nawet ten wzgląd jako ewentualny pretekst do uchylenia się kogokolwiek od stosowania przepisów ortograficznych. W wielu szczegółowych kwestiach pisowniowych najważniejsze jest to, żeby kwestia była rozstrzygnięta, żeby nie była punktem spornym. Jest bardzo niedobrze, jeżeli decyzje powzięte przez właściwe instancje są kwestionowane przez osoby, które takimi instancjami nie są, i jeżeli zaczynają wchodzić w grę kwestie prestiżu czy to osób, czy instytucji. Zachowaniem się, które powinno najbardziej sprzyjać czyjemuś prestiżowi, jest gotowość uznawania obiektywnych racyj, niezależnie od tego, kto je formułuje.

*Oskórować* — *obedrzeć ze skóry*

Korespondentka z Ostrowa w powiecie inowrocławskim zwraca uwagę na niektóre wyrażenia, które się dość często widuje ostatnimi czasy w prasie, a które są według korespondentki rażące, jak na przykład: „zająca należy oskórować”, to znaczy obedrzeć ze skóry. Ta forma czasownika nie ukazała się w języku dopiero w ostatnich latach: znajdujemy ją w tomie trzecim Słownika Warszawskiego wydrukowanym w roku 1904 — czyli równo 63 lata temu. W porównaniu z obedrzeć ze skóry, oskórować ma charakter terminu technicznego. Takim samym terminem technicznym jest czasownik okorować używanym w leśnictwie w znaczeniu «zdjąć korę ze ściętego pnia lub gałęzi drzewa». Ma to pewne zabarwienie środowiskowe, ale pod względem słowotwórczym nie są to formy niepoprawne.

*Stożyć siano*

Zwrot stożyć siano nie tylko nie jest rażący, ale raczej sympatycznie się kojarzy z krajobrazem wiejskim — jest on używany w gwarach, na przykład na północnym Mazowszu. Nauczycielce polonistce, która tego zwrotu używa, nic nie można zarzucić.

*Relaksować* — *odpoczywać*

Relaksować jest formą dziwaczną i pretensjonalną. Reklamowanie krzeseł, jako takich, na których można świetnie relaksować, jest próbą wyzyskania modnego wyrazu relaks dla pozyskania nabywców tych krzeseł. O użyciu wyrazu rozstrzyga więc tu tak zwany bodziec materialny, chociaż nie wiadomo, czy podziała skutecznie, bo są chyba tacy, którzy wolą odpoczywać na krześle niż relaksować na nim, a także tacy, co nie od razu zrozumieją, co się ma robić na krześle przeznaczonym do relaksowania.

*Poświęcać*

Korespondent z miejscowości Żary w województwie zielonogórskim pyta, czy poprawną formę ma orzeczenie w zdaniu: „Sygnały, czasopismo lwowskie wiele miejsca poświęcało młodzieży”.

W zdaniu tym forma orzeczenia „poświęcało” jest uzgodniona z wyrazem „czasopismo”, ten zaś wyraz jest przydawką do wyrazu „Sygnały”. Nie jest to poprawne, bo forma orzeczenia powinna być uzgodniona nie z przydawką, ale z podmiotem. W myśl tej zasady zdania, o które pyta korespondent, powinno mieć postać następującą: „Sygnały czasopismo lwowskie, wiele miejsca poświęcały młodzieży”.

*Nazwiska Piwko*, *Żelazko* — *odmiana*

Jaka jest forma dopełniacza od nazwiska Piwko, Żelazko?

Wzorem odmiany dla nazwisk tego typu jest odmiana nazwiska Kościuszko, nie dlatego, że jest to nazwisko bohatera narodowego, ale dlatego, że ten typ odmiany jest w tym wypadku ustalony. Na wzór dopełniacza Kościuszki celownika Kościuszce, należałoby więc odmieniać Piwki, Żelazki — Piwce, Żelazce w narzędniku z Piwką, z Żelazką. Inna możliwość jest tylko jedna: pozostawienie nazwiska w formie nieodmiennej. To się dosyć szerzy.

*W. D.*

*Przegląd Orientalistyczny*

*organ Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego*

Komitet Redakcyjny:

Redaktor Naczelny — doc. dr Stanisław Kałużyński
Sekretarz Redakcji — mgr Krystyna Wysokińska-Milczarek

Członkowie — mgr Małgorzata Łabęcka-Koecherowa, mgr Krystyna Łyczkowska, dr Barbara Majewska, dr Witold Tyloch, dr Roman Sławiński.

„Przegląd Orientalistyczny” jest kwartalnikiem popularno-naukowym, który dostarcza czytelnikom rzeczowej i rzetelnej informacji o życiu, kulturze i literaturach ludów Wschodu, o przemianach społeczno-politycznych zachodzących w krajach Orientu, o historycznych i współczesnych związkach Polski (a także innych krajów Zachodu) ze Wschodem, o wydarzeniach z życia naukowego i organizacyjnego orientalistyki polskiej itp.

Zakres geograficzny obejmuje kraje Afryki, Bliskiego, Środkowego i Dalekiego Wschodu. Pismo posiada stałe działy: artykuły, utwory literackie, materiały i notatki, recenzje, kronika. Ukazuje się regularnie od 1949 roku i zyskało sobie dużą popularność wśród Krajowych miłośników Wschodu, a także weszło do zasobów wielu bibliotek i ośrodków orientalistycznych poza granicami kraju.

CENA JEDNEGO ZESZYTU — ZŁ 20,—

CENA W PRENUMERACIE ROCZNEJ — ZŁ 80,—

**WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA PT. „PORADNIK JĘZYKOWY”**

Cena prenumeraty rocznej zł 60,— półrocznej zł 30,—

Zamówienia i wpłaty przyjmują:

1. **Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 32, konto PKO nr 1-6-100.020.**
2. **Oddziały i Delegatury „Ruchu”.**
3. **Urzędy pocztowe i listonosze.**
4. **Księgarnie „Domu Książki”.**

Zamówienia przyjmowane są do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, Wronia 23 (tel. 20-46-88) konto PKO nr 1-6-100.024. Koszt prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę jest o 40% wyższy.

Wszystkie instytucje państwowe i społeczne zamawiają wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatur „Ruch”.

Czasopismo Poradnik Językowy można nabywać we Wzorcowni Wydawnictw Naukowych PAN — Ossolineum — PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter) oraz w następujących księgarniach naukowych PP Domu Książki:

Białystok, ul. Lipowa 43 Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 111/113

Katowice, ul. Warszawska 11 Kraków, ul. Podwale 6 Koszalin, ul. Zwycięstwa 20 Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście 68

Łódź, ul. Piotrkowska 102a

Olsztyn, Plac Wolności 2/3 Opole, Rynek 19/20 Poznań, ul. Armii Czerwonej 69 Szczecin, ul. Jedności Narodowej 5 Toruń, Rynek Staromiejski 30 Wrocław, ul. Kuźnicza 42 Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 7

Archiwalne egzemplarze można nabywać także w Punkcie Wysyłkowym Prasy Archiwalnej „Ruch”, Warszawa, ul. Nowomiejska 15/17, konto PKO nr 114-6-700041 VII OM.

TYLKO PRENUMERATA ZAPEWNIA REGULARNE OTRZYMYWANIE CZASOPISMA

1. Zasięg omawianego zjawiska w Małopolsce ustalić można na podstawie następujących prac: K. Dejna: Atlas gwarowy województwa kieleckiego. Z. 2, ŁTN, Łódź 1963, Stieber: Izoglosy gwarowe na obszarze dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego. Kraków 1933, H. Swiderska: Dialekt Księstwa Łowickiego. PF XIV, 1929, s. 257—413.

Na Mazowszu natomiast materiał został zebrany przez autorkę artykułu w 60 punktach. [↑](#footnote-ref-1)
2. M. Szymczak: Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim. Cz. I — IV (A—N), Wrocław 1962—65. Dzięki uprzejmości autora mogłam skorzystać także z nie drukowanej części słownika. [↑](#footnote-ref-2)
3. 2 Informacji dostarczyli mi mgr K. Długosz i dr W. Kupiszewski. [↑](#footnote-ref-3)
4. Materiały te zawdzięczam dr W. Pomianowskiej. [↑](#footnote-ref-4)
5. H. Swiderska: o.c. s.335. [↑](#footnote-ref-5)
6. W. Doroszewski: Rozmowy o języku. Seria III, Warszawa 1952, s.220. [↑](#footnote-ref-6)
7. S. Gogolewski: Cechy gwarowe w języku współczesnej Łodzi. Język Polski Wł. Kuraszkiewicz, Cz. I Wrocław 1962, Cz. II Wrocław 1963. [↑](#footnote-ref-7)
8. Wyrazy polskie w Słowniku polsko-łacińskim Jana Mączyńskiego. Opracował XLII, 4, s.261—264. [↑](#footnote-ref-8)
9. G. Cnapius: Thesaurus Polono-Latino-Graecus. Kraków 1943. [↑](#footnote-ref-9)
10. M. Malcówna: Archaizmy I koniugacji 1 klasy w języku polskim. Język Polski, XXXVI, 5, s. 325—346, [↑](#footnote-ref-10)
11. Indeks czasowników I koniugacji o temacie zakończonym spółgłoską wargową sporządziłam na podstawie pracy J. Tokarskiego: Czasowniki polskie, Warszawa 1951. [↑](#footnote-ref-11)
12. Słownik Staropolski. T. I—IV, Wrocław 1953—1965. [↑](#footnote-ref-12)
13. J. Łoś: Gramatyka języka polskiego. Odmiennia historyczna. Lwów 1927. [↑](#footnote-ref-13)
14. H. Swiderska: o.c. s. 335. [↑](#footnote-ref-14)
15. o.c. s. 41. [↑](#footnote-ref-15)
16. M. Małecki, K. Nitsch: Atlas językowy polskiego Podkarpacia. Cz. I—II. Kraków 1934, mapa nr 492. [↑](#footnote-ref-16)
17. o.c. s.41. [↑](#footnote-ref-17)
18. K. Dejna, o.c. mapa nr 257. [↑](#footnote-ref-18)
19. W tej wsi wymowę złapę, złaḿę, kleṕę notował także K. Dejna. [↑](#footnote-ref-19)
20. T. Landenberger: Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego (z mapą). Lwów 1930. Granice dawnego dekanatu rawskiego i dzisiejszego woj. łódzkiego na niektórych odcinkach pokrywają się niemal dokładnie, np. między Żychlinem a Skierniewicami. Na odcinku Skierniewice — Nowe Miasto współczesna granica woj. łódzkiego została przesunięta bardziej na wschód w porównaniu z dawną granicą dekanatu rawskiego. [↑](#footnote-ref-20)
21. K. Nitsch: Co wiemy naprawdę o dialektach ludowych XVI w. Język Polski. XXXIII, 4, s. 225—244. [↑](#footnote-ref-21)
22. Różnice zachodzą jedynie we wsi Krzczonowice, pow. Opatów, w której występuje typ tamę, klepę ale bezdźwięczna fonetyka międzywyrazowa, [↑](#footnote-ref-22)
23. 22 T. Landenberger: o.c. mapa [↑](#footnote-ref-23)
24. Wymowę tego typu notowałem sporadycznie w niektórych wsiach. [↑](#footnote-ref-24)
25. Formy te wystąpiły we wsiach: Bożewo, pow. Sierpc, Chamsk, pow. Żuromin, Chrzanówek, pow. Ciechanów, Rościszewo, pow. Sierpc. Danych ze wsi Rościszewo dostarczyła mi mgr J. Sułkowska. [↑](#footnote-ref-25)
26. Por. H. H. Josselson: The Russian Word Count and Frequency Analysis of Grammatical Categories of Standard Literary Russion. Detroit 1953. [↑](#footnote-ref-26)
27. Por. np. E. L. Thorndike: The Teacher’s Word Book, New York 1921; oraz A teacher’s Word Book of Twenty Thousand Words. New York 1931—32; E. L. Thorndike — I. Lorge: The Teacher’s Word Book of 30.000 Words. New York 1944; B. Q. Morgan: German Frequency Word Book. New York 1928; G. E. Vander Beke: French Word Book, New York 1930; M. A. Buchanan: A Graded Spanish Word Book. Toronto 1927; I. V. Rachmanov: Slovar — minimum po anglijskomu francuzskomu i nemeckomu jazykam dlja srednej szkoly. Moskwa 1947 i in. [↑](#footnote-ref-27)
28. Por. M. Těšitelová: K statistickému výzkumu slovní zásoby. Slovo a slovesnost 22, 1961, 171-181. [↑](#footnote-ref-28)
29. Por. A. Juilland — E. Chang Rodriguez: Frequency Dictionary of Spanish Words. S-Gravenhage, Mouton 1964. [↑](#footnote-ref-29)
30. Por. M. Těšitelová: Frekvence slov a tvarů ve spisę „Život a dílo skladatele Fołtýna”. Naše řeč 32, 1948, 126-130. [↑](#footnote-ref-30)
31. Analogiczne dane znajdujemy w słowniku Josselsona (op. cit.), jak też ostatnio w słowniku E. A. Sztejnfeldtowej: Czastotnyj slovaŕ sovremennogo russkogo litera- turnogo jazyka, Talin 1963. [↑](#footnote-ref-31)
32. Z najnowszych por. cytowany hiszpański słownik częstotliwości, jak też R. M. Frumkina: Statisticzeskije metody.izuczenija leksiki. Moskwa 1964. [↑](#footnote-ref-32)